Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 12 | Kraków, sobota 16 stycznia 1926 r. | Rok IX

GONIEC KRAKOWSKI

20 GROSZY

Prenumerata wynosi w Krakowie mies. zł. 4·50. z odnoszeniem do domu zł. 5·00. — Zamiejscowa zł. 5·00. — Zagranicą zł. 8·50.

Redaktor naczelny: Józef Nekanda-Trepka.

Redaktor odpowiedzialny: Marjan Bobrowski.

Redakcja i Administracja Dunajewskiego 7. — Tel. 2502. — P. K. O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100.

Rok przesilenia finansowego we Francji.

Przesilenie finansowe, jakie przechodzi Francja ostatniemi czasy, jest zjawiskiem gospodarczem, które powinno nas wielce interesować, ponieważ Polska przechodzi także podobny — co do treści, nie co do formy — kryzys.

Sądzimy więc, że będzie rzeczą wskazaną zapoznać naszych czytelników z przebiegiem rzeczonego przesilenia za czas ostatnich 12 miesięcy, t. j. od stycznia 1925 do stycznia 1926 roku, posiłkując się wyczerpującym artykułem w tej materji, napisanym przez francuskiego publicystę, p. **F. Crucy**, a podanym przez „Prager Presse“.

P. Crucy przypomina na wstępie swego artykułu słowa, wypowiedziane **na początku stycznia 1925 r.** przez ówczesnego premjera **Herriot'a**: „Obecny rząd żywi wrogie usposobienie wobec każdej inflacji“. Herriot użył tego retorycznego zwrotu, ulegając naciskowi opinji publicznej, choć wiedział, że rząd musi wykupić bony skarbowe wartości 20 miljardów i że obieg banknotów dojdzie niebawem do granic, oznaczonych prawem — czyli, że nie da się uniknąć inflacji.

Oceniając na ogół sytuację finansową Francji, czy za czasów Herriota, czy też innych premjerów, musimy wziąć na uwagę okoliczność bardzo ważną, a mianowicie, **że Francja od czasów wojny światowej odzwyczaiła się od oszczędności.** Zamiast zdobyć się na energiczne w kierunku oszczędności postępowanie, połączone niezawodnie z ofiarami, pocieszano się myślą, że wszystko będzie dobrze, gdy „przywróci się zaufanie“ i to właśnie spowodowało Herriota do wygłoszenia frazesu przeciw inflacji.

Tymczasem sytuacja pogarszała się z dnia na dzień, ale nie chciano tego przyznać.

W czerwcu 1925 r. przedstawił min. **Caillaux** faktyczny stan rzeczy z trybuny parlamentarnej. A był on niewesoły, gdyż dał się streścić w tych słowach: **„Stopięćdziesiąt miljardów długu nieczystego i tyleż prawie długu krótkoterminowego**, przeważnie pod postacią bonów, których wykupno nie da się co do terminu określić“.

Nawiasem powiedziawszy, ten stan rzeczy powinien był być znanym Herriotowi już w styczniu. Teraz nie pozostawało nic innego do czynienia, jak starać się ograniczyć, przynajmniej do pewnego stopnia, zalew inflacji. Próbowano to czynić, ale w sposób połowiczny, zamiast chwycić się środków radykalnych.

Jeszcze zanim Caillaux objął tekę finansów, bo **w kwietniu 1925 r.**, gubernator Banku Francuskiego ostrzegł rząd, iż obieg banknotów przekroczył ustawową granicę. W odpowiedzi na to minister finansów, **Clementol**, podał się do dymisji, **a jego** następca, **De Monzie**, uzyskał od ciał prawodawczych podwyżkę obiegu banknotów z **41 na 45** miljardów, t. j. stworzył **inflację na 4 miljardy.**

A i tak nikt nie chciał zrozumieć, że Francja nieświadomie popycha się w przepaść i że tylko **oszczędność w wydatkach może być środkiem ratunku.**

Caillaux, minister finansów w pierwszym gabinecie **Painleve'go**, (następcy Herriota) postanowił stopniowo wprowadzać środki zaradcze, lecz tymczasem budżet musiał być utrzymany w równowadze. Upoważnił więc Caillaux Bank Francuski do dalszego podwyższenia kontyngentu banknotów — co daje dalszą **inflację już w wysokości 6 miljardów franków.** Jednakże sytuacja poprawiła się cokolwiek, gdy została rozpisaną nowa złota pożyczka. Kurs franka stabilizuje się, mniej więcej, na kilka tygodni, a „zaufanie“ pozornie wzrasta.

Fiasko atoli podróży Caillaux do **Waszyngtonu**, gdzie chciał zawrzeć ostateczny układ, regulujący **spłatę długów francuskich, oraz nieudanie się subskrypcji na pożyczkę, sprowadzają katastrofę. Frank zaczyna znów gwałtownie spadać, skutkiem tego zaś równowaga budżetu zostaje zachwiana, a gabinet podaje się** do dymisji.

W następnym gabinecie, znów przez **Painleve'go** utworzonym, tekę finansów obejmuje **Bonnet**, któremu nie udaje się powstrzymać inflacji. Ale, że coś czynić trzeba dla poprawy sytuacji, więc Bonnet nakłada nowe podatki, przeprowadzić chce częściową konsolidację długów krótkoterminowych, a na końcu... wprowadza **dobrowolnie „małą“ inflację w wysokości 1 i pół miljarda.** Gabinet atoli pada, gdy Izba nie chce zgodzić się na częściową konsolidację.

Po nim przychodzi do władzy **Briand z Loucheur'em,** jako ministrem finansów.

I ten gabinet **zaczyna swoją działalność od inflacji.** Izba posłów i Senat pozwalają mu na puszczenie **w obieg nowych 6 miljardów banknotów,** lecz Loucheur ustępuje, napotkawszy na opór Izby przeciw projektowanym przez siebie podatkom.

Briand powołuje na jego miejsce **Doumer'a.** Ten zaś na samym wstępie spotyka się w Izbie posłów z opozycją przeciw swoim projektom sanacyjnym, której wyrazem jest uchwalenie przez kartel lewicowy odnośnych kontrprojektów.

Obecnie przystępuje parlament francuski do dyskusji nad temi projektami, a jaki będzie ich wynik — przewidzieć w tej chwili niepodobna.

W taki sposób przedstawia francuski publicysta perypetje, przez jakie przechodziło w ciągu roku przesilenie finansowe Francji.

Dobrzeby było, gdyby nasza opinja publiczna zechciała z tego przesilenia wyciągnąć choćby tę naukę, że **bez oszczędności** nie może być ratunku gospodarczego dla Polski, tak, jak go być nie może i dla Francji.

(X—y).

Światowy fałszerz Schulz pochodził ze Lwowa.

Budapeszt, 14 stycznia. (PAT) Biskup polowy Zadravec przesłuchany przez policję ponownie oświadczył, że wiedział wprawdzie o zamierzonem fałszerstwie jednak ze względu na patrjotyczny cel milczał o całej sprawie. Przeciwko biskupowi nie wdrożono dotychczas żadnego postępowania sądowego. — **Co do osoby niejakiego Szulca donoszą dzienniki, że on to miał zdradzić policji francuskiej całą aferę fałszerską. Windischgraetz zeznał, że o Schulzu mało co wie, mianowicie wie on tylko, że nazywa się on Jan Schulz i urodził się we Lwowie prowadził życie awanturnicze po różnych miastach Europy.**

—x—

Podziękowanie policji francuskiej dla policji węgierskiej.

Budapeszt (AW). Dyrekcja policji otrzymała dziś z Paryża list od policji francuskiej, wyrażający zadowolenie i wysokie uznanie, dla wysiłków pracy policji budapeszteńskiej. „Pester Lloyd“ podaje dziś obliczenie, w którem uwzględniając sumę biletów zepsutych, jak również obliczając koszty fabrykacji, prowizje, oraz wydatki związane z puszczeniem w obieg banknotów fałszywych, ocenia uzyskaną sumę netto na 5,2 miljonów koron zł., co jest niewiele w porównaniu z szeroko zakrojonemi projektami.

—x—

Sprawa zmian w rządzie austrjackim.

Wiedeń, 14 stycznia. (PAT) Rokowania stronnictw większości w sprawie przekształceń gabinetu Rameka zostały wczoraj ukończone. Nastąpi dymisja ministra skarbu Ahrera, ministra spraw zagranicznych Buchingera. Jako ich następcy zostali wyznaczeni: na ministra skarbu burmistrz miasta Badenu Kollman, na ministra rolnictwa Andrzej Thaler. Agendy ministra spraw zagranicznych obejmie kanclerz Ramek. Przypuszczają, że wybór nowego gabinetu odbędzie się w piątek

—ooo—

Nowy dygnitarz sowiecki przybywa do Warszawy.

Warszawa (AW). Poseł sowiecki Wojkow za wiadomością ministerstwo spraw zagranicznych, że ambasador sowiecki w Paryżu Rakowski w przyjeździe z Moskwy do Paryża zatrzyma się w Warszawie i chciałby wejść w kontakt z rządem. Rakowski ma odbyć konferencję z premierem Skrzyńskim i kołami gospodarczemi.

—x—

—ooo—

Z POD SZUBIENICY NA ŁAWĘ OBROŃCÓW.

Paryż (AW). Kapitan Sodoul, który jak wiadomo został swego czasu skazany na śmierć za zdradę stanu, został wczoraj ostatecznie wciągnięty na listę adwokatów paryskich.

STRAJK GÓRNIKÓW W AMERYCE.

Nowy York (AW). Trwający od dłuższego czasu strajk górników zaostrzył się w tych dniach. Federacja górników pensylwańskich postanowiła wycofać resztę górników, którzy pracowali jeszcze w kopalniach antracytu, tak że i te kopalnie zostaną unieruchomione. Rokowania między górnikami i przedsiębiorcami odroczone zostały na czas nieograniczony.

Z Rady Ministrów.

Warszawa, 13 stycznia (PAT). Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 13 stycznia br. uchwaliła:
1) Projekt ustawy o znoszeniu służebności na obszarze byłego Królestwa kongresowego.
2) Projekt ustawy o znoszeniu służebności na szereg województw wschodnich.
3) Wniosek ministra spraw wewnętrznych zezwalający na przesiedlanie się do Rosji mieszkańców pasa granicznego.
4) Wniosek ministra spraw wewnętrznych w sprawie zwoływania przez starostów zebrań naczelników urzędów i władz w pierwszej instancji powiatu.

—o—

W jakich dniach stycznia będzie Sejm obradował?

(Ustawy samorządowe i oszczędności).

Warszawa, 14 stycznia. (PAT). Dziś przedpołudniem pod przewodnictwem p. marszałka Sejmu Rataja obradował konwent seniorów Sejmu celem ustalenia programu prac Sejmu na okres najbliższy. Na propozycję marszałka Rataja postanowiono odbyć w tym tygodniu **posiedzenie plenarne w piątek i w sobotę.**

Od początku przyszłego tygodnia do końca stycznia zarządzoną zostanie przerwa w plenarnych obradach Sejmu, w czasie której jedynie pracować będzie komisja budżetowa, która rozpatrzy sprawozdanie najwyższej Izby kontroli państwa i ustali wnioski na plenum w tej sprawie.

Sejm zbierze się około pierwszego lutego. Dnia 20 lutego rząd przedłoży plenum sprawę prowizorjum budżetowego na rok 1926. W dyskusji poseł Jan Dąbski (stronnictwo chłopskie) zwrócił uwagę na konieczność szybkiego załatwienia ustaw samorządowych z tem, że o ileby do pierwszego lutego komisja administracyjna nie ukończyła prac nad tem ustawami, aby zarządzone zostały nowe wybory do wydziałów samorządowych, podług starej ordynacji wyborczej. P. Marszałek podzielał opinję, że sprawa ustaw samorządowych jest pilną i przyrzekł poczynić starania w kierunku przyspieszenia prac nad nią.

Na dzisiejszem rannem posiedzeniu sejmowej komisji administracyjnej pod przewodnictwem posła Putka, załatwiono między innemi sprawy objęte wnioskiem plenum sejmowego w związku ze sprawozdaniem komisji administracyjnej o zmianie granic województw: Wileńskiego, nowogrodzkiego i poleskiego. Po wysłuchaniu referatów posła Wierzynskiego i Kordowskiego sprawę tą załatwiono w drugiem czytaniu.

Po zdjęciu z porządku dziennego sprawozdania tymczasowego wydziału samorządowego we Lwowie, komisja przystąpiła do dyskusji nad odpowiedzią ministra spraw wewnętrznych na interpelację posła Kozłowskiego (Zw. lud. narod.) w sprawie oszczędności w samorządzie. W dyskusji zabierali głos poseł Kozłowski (Zw. lud. narod.), Uziembło, Śliwiński (Zw. chłopski), Bednarczyk (Piast), Pawłowski (Zw. chłopski), oraz minister spraw wewnętrznych Raczkiewicz. Dyskusji nie ukończono.

—o—

Z komisji senackich.

Warszawa, 14 stycznia. (PAT.) Dziś przedpołudniem na posiedzeniu senackiej komisji oświatowej i kulturalnej pod przewodnictwem senatora Kalinowskiego, p. minister oświaty wygłosił przemówienie o zamierzonych oszczędnościach w zakresie działów podległych temu Ministerstwu. Na podstawie sprawozdania ministra oświaty rozwinęła się dyskusja, w której zabierali głos senator Thullie, Koerner, St. Nowak (Wyzw.), Siciński, Kalinowski (Wyzw.), Kopciński (PPS.). W wyniku tej dyskusji uchwalono następującą rezolucję:

Senacka komisja oświaty i kultury jednomyślnie stwierdza, że wiązanie konieczności redukowania budżetu państwowego z redukowaniem w równomiernych stosunkach budżetów wszystkich ministerstw nie jest zasadą słuszną, na której oprzeć się może program oszczędnościowy i pociągnie za sobą krzywdzące następstwa dla oświaty w Polsce.

Z SEJMOWEJ KOMISJI KOLEJOWEJ

Warszawa, 14 stycznia. (PAT) Sejmowa komisja komunikacyjna pod przewodnictwem pos. Bartla wysłuchała sprawozdania ministra kolei Chądzyńskiego. Po przemówieniu ministra zabierali głos poseł Sommerstein (Koło żydowskie) i Kapeliński (Wyzw.). Komisja uchwaliła rozpatrzeć sprawozdanie p. ministra szczegółowo w związku z referatem posła Tabaczyńskiego o sprawozdaniu ministra kolei z działalności za rok 1924 i pierwsze półrocze 1925.

Bulla Ojca św. kreująca biskupstwo gdańskie.

Gdańsk. (AW.) Ojciec św. wydał bullę, na mocy której utworzona zostaje dyecezja gdańska — granice dyecezji pokryją się z granicami wolnego miasta. Części dyecezji Chełmińskiej i Warmińskiej odpadają z pod juryzdykcji dyecezji gdańskiej. Kościół poklasztorny w Oliwie zostaje podniesiony do godności katedry ze wszystkiemi prawami przysługującemi katedrom. Wykonanie rozporządzenia papieskiego powierzono biskupowi O'Ruhrke, dotychczasowemu administratorowi apostolskiemu, który równocześnie drugą bullą papieską podniesiony został do godności biskupa gdańskiego. W trzeciej bulli Ojciec święty zwraca się do ludności gdańskiej, nawołując do wierności i posłuszeństwa nowemu biskupowi.

—x—

—ooo—

A LICZBA BEZROBOTNYCH WZRASTA.

Warszawa (AW). Wedle danych statystycznych za tydzień sprawozdawczy na rynku pracy ogólna liczba bezrobotnych w dniu 2 stycznia wynosi 313.707 osób. W stosunku do tygodnia poprzedniego liczba bezrobotnych wzrosła o 11.451 osób.

DYWIDENDA OD AKCJI BANKU POLSKIEGO.

Warszawa (AW). Rada Nadzorcza Banku Polskiego zbierze się dziś celem załatwienia sprawy budżetu banku, ustalenia dywidendy za rok 1925. Przypuszczalna wysokość dywidendy wyniesie 11 zł. od akcji.

NARADY STRONICTW RZĄDOWYCH W SPRAWACH GOSPODARCZYCH.

Warszawa, 13 stycznia (PAT). **Dziś popołudniu w gabinecie marszałka Rataja odbyła się konferencja w której wzięli udział przedstawiciele stronnictw, wchodzących w skład koalicji rządowej:** Poseł Głąbiński (ZLN), Barlicki i Żuławski (PPS) Holeksa (Ch. D.), Popiel (NPR), Dębski (Piast). **Na konferencję tę przybył również prezydent ministrów** Skrzyński. **Tematem konferencji były sprawy gospodarcze.**

MIN. ŹDZIECHOWSKI PRZYJEŻDŻA DO ŁODZI.

Warszawa. (AW.) Minister skarbu p. Zdziechowski wyjeżdża w najbliższych dniach do Łodzi, celem zapoznania się na miejscu ze sytuacją w przemyśle włókienniczym.

DELEGACI „BANKERS TRUSTU" U MINISTRA ZDZIECHOWSKIEGO.

Warszawa (AW) Przybyli wczoraj do Warszawy delegaci **„Bankers Trust" zostali dziś przedstawieni p. ministrowi Zdziechowskiemu, poczem w ministerstwie skarbu odbyła się konferencja w temat technicznego badania monopolu tytoniowego, co jest celem przyjazdu delegatów.**

NA MIEJSCE KRÓLIKOWSKIEGO — WARSKI.

Warszawa (AW). Na miejsce komunistycznego posła Królikowskiego, który zrzekł się mandatu, wchodzi do sejmu znany działacz komunistyczny Adolf Warszawski **znany pod pseudonimem Warski. Warszawski, znany przed wojną działacz socjalistyczny, był założycielem socjal-demokracji Królestwa Polskiego i Litwy. Podczas wojny przeszedł do obozu komunistycznego.**

OTWARCIE IZBY HANDLOWEJ POLSKO-SOWIECKIEJ.

Warszawa (AW). Ustalony został na dzień 20 stycznia termin oficjalnego otwarcia w Warszawie „Izby Handlowej Polsko-Sowieckiej". Na uroczystość otwarcia Izby mają przybyć liczni przedstawiciele instytucyj gospodarczych sowieckich. Do założenia Izby ze strony Polski przyczynił się w pierwszej linji b. premjer Ponikowski, oraz prezes Surzycki.

—ooo—

TRAGEDJA GÓRNIKÓW.

Wilburton, 13 stycznia (PAT). Stan Oklahome. W kopalni węgla Mac Connel nastąpiła gwałtowna eksplozja. 100 górników zostało zasypanych, niema nadziei uratowania ich. Zorganizowano ekspedycję ratunkową. Ekspedycji udało się dosłyszeć głosy zasypanych górników.

Nagasaki, 13 stycznia (PAT). Z Fukucka donoszą, że w kopalni węgla w Takamatsu nastąpiła gwałtowna eksplozja, skutkiem której jedna osoba została zabita a kilka rannych. Niezwłocznie po zagaszeniu pożaru spowodowanego eksplozją, wysłano do kopalni 16 górników i drużynę ratunkową, w chwili jednak opuszczenia się nastąpiła nowa eksplozja, przyczem jak zeznaje naoczny świadek wszyscy członkowie drużyny ratunkowej zostali przy eksplozji rozszarpani.

—o—

MARSZAŁEK PETAIN NIE JEST PRZECIEŻ Z SULEJÓWKA.

Paryż, 13 stycznia (PAT). **Wbrew twierdzeniom jednego z dzienników, nie istnieje żadna różnica zdań między marszałkiem Petainem a sztabem generalnym w sprawie projektu ogólnej organizacji armji, którego tekst zostanie przedłożony w piątek najwyższej radzie wojennej. Tekst ten został opracowany na podstawie całkowitego porozumienia między marszałkiem Petainem a sztabem generalnym i ministrem wojny.**

WSPÓLNIK KRWAWEGO HARMANNA PRZED SĄDEM

Hanower, 13 stycznia. W dniu wczorajszym rozpoczął się pierwszy dzień nowego procesu wspólnika słynnego potwora Haarmanna, Gransa. Na dziesięć godzin przed procesem, ulica, gdzie znajduje się sąd, natłoczona była publicznością, która chciała dostać się na salę sądową. Wznowienie procesu przeciw Gransowi nastąpiło wskutek tego, że znaleziono list Haarmanna, w którym ten oświadcza kategorycznie, że Grans jest niewinny i nie wiedział o jego morderstwach. Wczoraj po otwarciu posiedzenia sądu i załatwieniu generalji przystąpiono do przesłuchiwania oskarżonego. Grans odpowiada z notatnika, w którym porobił sobie zapiski, w czasie, gdy siedział w więzieniu. Na wiele pytań odpowiada wymijająco, tak, że sędziowie w pierwszym dniu rozpraw odnieśli wrażenie, że Grans wie dużo, nie chce jednak wyjawić całej prawdy.

Giełda.

Warszawa 14 stycznia. (PAT.) Dyskontowy 5 40, Bank dla handlu i przemysłu 1·55 1 72, zachodni 1·—, Zw. Sp. Zarobk. 4, Elektrownia Dąbrowa 0·55, Elektryczność 1·15, 1·20, Chodorów 5·45, Częstocice 0·80, Cukier 1·85, 1 80, Węgiel 1·55, Nobel 1 48, 1·40, Cegielski 0·19, Lilpop 0 61, 0·59, Modrzejów 2 35, 2·45 Norblin 0 93, Ostrowieckie 4·45, 4·50, Rudzki 0 94, Ursus 0·60, Zieleniewski 9 —, Starachowice 0 90, 0 95, Żyrardów 7 25, Jabłkowscy 0 10, Syndykat roln. 1 40, Haberbusch 5 30, 5·25, Klucz. Fabr. pap. 0·12, 0·11, 5% pożyczka konwersyjna 43 50, 8% pożyczka konwersyjna 100·—, pożyczka dolarowa w dol. 62, 64, w złotych 434, 448, pożyczka kolejowa 119, 113, 120.

Waluty: Dolary-Stanów Zjedn. 7·15, — 7·10, 7·12, 7 08, Londyn 34·75, 34 52 6, sprz. 34·61, kup. 34 44, Nowy Jork 7·20, 7·—, sprz. 7·12, kup. 7 08, Paryż 27 10, 26·70, sprz. 26·76 kup. 26 64, Szwajcarja 138 25, 137 25, sprz. 137·50, kup. 136 91, Włochy 29·—, sprz. 29 07, kupno 28·93, Wiedeń 99 90, sprz. 100·15, kup. 99 65.

Zurych, dnia 14 stycznia 1926 r., (PAT.) Zamknięcie. Paryż 19·45, Londyn 25 14 5, New York 5·17·6, Belgja 23·50, Włochy 20·87, Hiszpanja 73·25, Holandja 208 10, Berlin 1·23·2, Wiedeń 72 90, Sztokholm 138 65, Oslo 105·50, Kopenhaga 128 85, Sofja 3 67·5, Praga 15·32·5, Warszawa 67 50, Budapeszt 0·72·5, Białogród 9 17·5. Ateny 7·10, Konstantynopol 2·75, Bukareszt 2·32·5 Helsingfors 13 07, Buenos-Aires 214·—. Tendencja spokojna.

Londyn, dnia 14 stycznia (PAT). Radio. Nowy York 4 85 13/16, Holandja 12 08 3/8, Francja 129 31, Belgja 107·02, Włochy 120 34, Niemcy 20 40·4, Szwajcarja 25·15, Hiszpanja 34 34, Danja 19 52, Szwecja 18·13, Norwegja 23 82, Helsingfors 192·62, Praga 163 93.

Wiedeń, dnia 14 stycznia 1926 r., godzina 15. Amsterdam 285·10, Belgrad 12 53 3/4, Berlin 168 97, Bruksela 32·17, Budapeszt 99 35, Bukareszt 3·15 1/2, Kopenhaga 176·55, Londyn 34·46 1/2, Madryt 100·30, Medjolan 28·60, Nowy York 709·35, Oslo 144·55, Paryż 26·51, Praga 21·01·75, Sofja 4·90, Sztokholm 189·95, Warszawa 98·45—99·95, Zurych 137 05, amerykańskie 710·—, bułgarskie 0·—, niemieckie 168·75, belgijskie —·—, francuskie 26·53, włoskie —·—, jugosłowiańskie 12 53, polskie 97 25—98·25, holenderskie 283·80, czeskie 20·99 25, węgierskie 99 48, tureckie —·—, szwajcarskie 136·60, angielskie —·—

Nowa sesja ciał prawodawczych francuskich.

Dnia 12 bm. otwartą została **nowa sesja ciał prawodawczych francuskich,** Izby deputowanych i Senatu.

Posiedzenie Izby zagaił przewodniczący z wieku, prof. **Pinard**, mową, w której podniósł te wielkie zagadnienia natury finansowej, jakich rozwiązania oczekuje kraj od Izby (patrz artykuł p. t. „Rok przesilenia finansowego we Francji" w dzisiejszym numerze naszego pisma) i zwrócił się z wezwaniem do obywateli kraju, aby ponieśli chętnie ofiary celem odbudowy finansów Francji.

Następnie wybrała Izba ponownie swym prezydentem **Herriota** 300 głosami na 324 oddanych.

W Senacie prezydent ze starszeństwa, **Fleury**, podniósł w swem przemówieniu, że byłby oszczercą ten, co przypisywałby Francji jakieś zamiary wojownicze, gdy w Locarno dała dowody jak najbardziej pokojowego usposobienia. Jeśli jej przykład będzie naśladowany przez inne państwa — to Europa może spodziewać się okresu długiego a zbawiennego pokoju.

Wyboru prezydenta dokonać miał Senat dopiero w dniu 14 bm.

Wedle doniesień dzienników paryskich na porządku dziennym obrad Izby deputowanych zjawi się w tych dniach **projekt rządowy reformy wyborczej**, co do którego Briand gotów jest nawet postawić kwestję zaufania.

Gdy zaś przed Izbą stoi takie zadanie, że ma uchwalić szereg ustaw sanacyjnych w dziedzinie finansów, zaczynająca się jej sesja posiada szczególną doniosłość.

O miejsce dla Polski w Radzie Ligi Narodów.

Przyznanie Niemcom miejsca w Radzie Ligi Narodów zaczyna coraz silniej wyłaniać w prasie zagranicznej konieczność powołania reprezentanta Polski w skład Najwyższego Trybunału pokoju świata. Prasa francuska, a szczególnie życzliwy nam Pertinax w szeregu mocnych i silnie logicznie zbudowanych artykułów udowadnia, że powołanie Polski w skład Rady Ligi jest jedną z największych konieczności politycznych. Niemcy — oświadcza Pertinax — jako pierwszy swój krok w Lidze Narodów, postawią szereg spornych kwestyj terytorjalnych. Jasnem jest, że te sporne kwestje nie będą tyczyły się nikogo innego tylko Polski, jej kurytarza pomorskiego i Gdańska. Czy możliwe jest — pyta Pertinax — by Polsce nie dano sposobności obrony przez przyznanie jej miejsca w Radzie Ligi?

Głos Pertinaxa nie jest odosobniony. Jeden z wybitniejszych polityków francuskich, były przedstawiciel Francji w Lidze Narodów, zabiera w naszej sprawie głos i oświadcza, że stała reprezentacja Polski w Radzie Ligi Narodów może uchodzić za pewną, dzięki przeprowadzonym w tej sprawie krokom porozumiewawczym mocarstw.

Silna obrona, jaką znajduje Polska w prasie francuskiej, zaczyna mocno niepokoić Niemcy. Dowodem tego głos Dra Waltera Schücklinga, profesora prawa i członka Reichstagu, który pisze w „Berliner Tagblatt" z 7 b. m.:

„Zmiana w Radzie Ligi Narodów na którą w bliskim czasie zanosi się z powodu przystąpienia Niemiec, działa podniecająco na inne pragnienia stałego miejsca w Radzie. Pragnienia takie pod dane zostały wielokrotnie pod uwagę z polskiej strony. Chociaż oczywiście byłoby błędem poważnym nieuznawanie, że Państwo Polskie ze swą 30 miljonową ludnością stało się ważnym czynnikiem w Europie — nie wydaje się jednak temsamem wejście Polski do kierowniczego ciała świata wego, wystarczająco uzasadnione".

Już dobrze, że o wejściu Polski do Ligi Narodów zaczynają w świecie szeroko mówić.

Rozstrzelanie krwawego atamana.

„Wiek Nowy" donosi ze Lwowa:

Przed ukraińskim sądem doraźnym w Czerkassach toczyła się niedawno sensacyjna rozprawa przeciwko wielkiej bandzie rozbójniczej atamana Groźnego. Banda ta niegdyś była częścią składową armji gen. Denikina, jednak po wyparciu Denikina z Ukrainy na Krym, oddział partyzancki pułkownika Gorbunowa pozostał w lasach naddnieprzańskich, gdzie, prowadząc początkowo podjazdową walkę, zwolna zmalał z liczby 200 koni do 38. Z biegiem lat z dawnej wojskowej organizacji siłą rzeczy powstała banda zbójecka, która dla egzystencji uprawiała napady, o ile możności skierowane przeciwko bolszewickim urzędom i osobom, związanym z komunizmem.

Sam pułkownik Gorbunow przybrał imię atamana Groźnego. Pierwsze dwa lata uprawiał on korsarstwo rzeczne na Dnieprze, napadając na statki wojenne i handlowe, zatapiając je i rabując. W rozporządzeniu „Groźnego" była motorówka „Lermontów", którą przechrzczono na „Bezimienna".

Po zatopieniu dwóch większych statków kijowskiej szkoły wojennej przy pełnej obsadzie — władze sowieckie zmobilizowały pościgową akcję, która po półrocznem tropieniu zakończyła ją pod Kaniowem starciem wojskowem statku z „flotylą" bandycką. „Bezimienna" poszła na dno — a załoga wraz z atamanem cudem ocalała, kryjąc się przed pościgiem w sitowiu.

Następny okres bandytyzmu „Groźnego" odznaczał się pożogami futorów na stepie ukraińskim. Rabując i mordując, „Groźny" obrał sobie na stałą siedzibę Czerkassy, skąd czynił on wyprawy, wciągnąwszy do swej watahy czerkaską milicję sowiecką, przez co zagwarantował sobie zupełną bezkarność. Komendant milicji, żyd, Rosen, piastował w bandzie godność „wiceatamana". Pobierał połowę zysków ze wszystkich rabunków.

Wreszcie, jak zresztą wszystko ma swoje granice, banda wpadła w potrzask pod miasteczkiem Szpały. W walce orężnej zginęły trzy czwarte bandy. W ręce oddziału karnego dostał się „wiceataman" Rosen i wskazał miejsce kryjówki „Groźnego", którego wówczas ani śród żywych, ani między trupami nie znaleziono. Jak się później na sądzie okazało, ataman Groźny w zamieszaniu zdołał przedrzeć się przez kordon obławy jako wędrowny ślepiec i tak dotarł do swej kryjówki w Czerkassach. Nie długo jednak cieszył się wolnością, gdyż w dwadzieścia cztery godzin po walce pod Szpałami G. U. P. wkroczyło, prowadzone przez Rosena, do mieszkania „Groźnego". Pochwycenie atamana kosztowało znowu życie trzech agentów G. P. U. Ostatnią kulę, jaka została „Groźnemu" w naganie, wpakował sobie w usta, raniąc się bardzo ciężko. Z rany tej uleczono go w czerkawskim szpitalu i postawiono pod sąd.

Bardzo charakterystyczną obronę wygłosił ataman Groźny w ostatniem swem słowie — prostując akt oskarżenia, w którym prokurator przybrane imię „Groźnego" odsłonił, nazywając go „b. carskim pułkownikiem Gorbunowym". Mowa ta, która przy końcu przeszła w histeryczny krzyk, zakończył Gorbunow słowami: Sądzicie tutaj bandytę Groźnego, z którym wolno zrobić co się wam podoba, — jednak wara od honoru pułkownika Gorbunowa, nie warci jesteście i plunięcia.

Sąd wydał wyrok, skazujący trzech głównych przywódców bandy a w liczbie ich „Groźnego" i Rosena na rozstrzelanie. Usiłowania prokuratora nadania tej sprawie charakteru politycznej dywersji za rumuńskie pieniądze — nie dały żadnego rezultatu.

Przypomnienie w sprawie podatku majątkowego.

M-stwo Skarbu przypomina płatnikom podatku majątkowego, którzy nie uiścili jeszcze 1/4 części różnicy między trzema definitywnemi ratami tego podatku, uwidocznionemi w doręczonych w swoim czasie nakazach płatniczych, a wpłatami uskutecznionemi już poprzednio na poczet wspomnianego podatku, że należność tę winni wpłacić do kasy skarbowej w miesiącu styczniu br. Opieszali płatnicy narażą się na egzekucję i koszty z egzekucją związane.

Tragedja sparaliżowanej staruszki.

Z Warszawy donoszą:

Zamieszkała przy córce w domu nr. 8—10 przy ul. Lipowej 82-letnia Józefa Skórecka, chora od 2-ch lat na nogi, nie opuszczała łóżka. Wczoraj około południa, zdarzył się u nich okropny wypadek. Oto z piecyka żelaznego stojącego obok łóżka chorej wypadł kawałek rozżarzonego węgla i zatlił leżącą na podłodze szmatę. Staruszka, chcąc usunąć węgiel, pociągnęła za szmatę, lecz wpadł on pod łóżko, gdzie zapaliły się różne rupiecie. Wkrótce zajęło się i łóżko, na którem znajdowała się chora. Słabych jęków staruszki nikt z sąsiadów nie usłyszał, wskutek czego nikt jej nie pospieszył z pomocą. Wkrótce łóżko zapadło się i staruszka wpadła w płomienie. Resztkami sił dowlekła się nieszczęśliwa do drzwi i zaczęła stukać. Na ten stuk dopiero nadbiegł sąsiad, wyważył drzwi i przeniósł na korytarz nieszczęśliwą. Lekarz Pogotowia stwierdził ogólne poparzenie i po opatrunku przewiózł w stanie bardzo ciężkim do szpitala Dz. Jezus.

MICHEL CORDAY.

Bez ślubu.

13

Nowela w tłómaczeniu J. Boelke.

Uszczęśliwiony własnym dowcipem, podniecony szampanem, prześladował skromnisię, która zrozpaczona przypuszczeniem, że stała się nagle kobietą bez czci i wiary, zasklepiała się w cnocie:

— Nie zbliżaj się do mnie!

A w przedpokoju dobił ją do reszty szczypiąc podbródek pokojówki, która mu podawała palto i usprawiedliwiając się z góry:

— Więc co? Nie zdradzam ciebie przecież, bo nie jesteśmy już małżeństwem.

Daniel Morange chciał skorzystać z ich hałaśliwego odejścia, ażeby wyrwać Zuzię z pod opieki mamy. Wrócił z pracowni blady ze wściekłości, mając usy zaczerwienione od nacisku słuchawek. Przez dwadzieścia minut telefonował na wszystkie strony miasta bez wytchnienia i rezultatu, nigdzie śladu burmistrza. Pani Peronne jednak trwała uporczywie na stanowisku, musiał więc zrezygnować z sam na sam z Zuzią i podjąć na nowo niotanie się lwa w sieci. Nagle stanął przed rodzicami i krzyknął:

— Jeżeli moje małżeństwo nie liczy się, dlaczegóż nie zawrzeć go zaraz na nowo? Zastępca...

— Ależ to niemożliwe, moje dziecko, — tłómaczył Leonard Morange. — Nikt się na to nie zgodzi. W ten sposób mógłbyś być dwukrotnie żonaty.

— Ależ do djabła, skoro pierwszy ślub nie obowiązuje!

— Trzeba zaczekać, aż sąd o tem rozstrzygnie. Wyjaśnił ci to przecież Saint-Veran.

Tak więc zamykały się wszelkie wyjścia: burmistrz był nie do znalezienia, Zuzia uwięziona przez matkę, rodzina uległa, pełna wiary w wyroki Saint-Veran'a. Potrząsnął głową, jak rozbrykany koń:

— Dość mam tego. Żart trwa zbyt długo. Nie mogę żyć dłużej w oczekiwaniu i bezczynności. Wiem, co mam zrobić.

Zniknął.

— Gdzie on poleciał, mamo? — zawołała Zuzia z przerażeniem.

Usłyszano, jak wbiegał po schodach w szalonym galopie.

— Pewnie znowu poszedł telefonować, — odrzekła pani Peronne.

Uspokojono się jednak dopiero wówczas, gdy zjawił się powtórnie. W obliczu jego widniał spokój, spowodowany wielkiem postanowieniem.

— Pozostaje jedna tylko możliwość skończenia tej historji. Muszę dopaść burmistrza. Posiadam jako jedyną wskazówkę jego rozkaz, wydany szoferowi: Ostenda. Jadę do Ostendy. Poprosiłem telefonicznie przyjaciela o pożyczenie automobilu. Będę tam w przeciągu godziny i znajdę przecież ostatecznie tego Van Becke. Przywiozę go żywego albo umarłego.

Na to zgodzili się wszyscy. Ostatecznie ta pogoń za burmistrzem zajmie go na jakiś czas. Daniel musiał się przebrać do drogi, a ponieważ mieszkał u rodziców, kazał, ażeby automobil tam zajechał. Leonard oświadczył, że pójdzie z synem do domu, żona jego oczywiście także. Ponieważ zaś Zuzia wyraziła życzenie towarzyszenia jej, pani Peronne podążyła za nią.

Marja Sauvigny nie przyłączyła się do nich. Pragnęła ona zatrzeć ślady niestosownej gorliwości matki. Nie można dopuścić do tego, aby nieszczęsne dzieci, przyszedłszy wreszcie do swego domu, co, jak przypuszczała, nastąpi niedługo, znalazły wszystkie flakony i figurki w szafach. Poczęła je wyjmować i rozstawiać.

— Zostajesz jeszcze Maniu? — spytał mąż z progu salonu.

Musiała wyjaśnić znaczenie swego zajęcia. Wszedł do pokoju.

— Twoja matka jest niebezpieczną niewiastą, — rzekł tonem żartobliwym, pocierając koniec nosa. Piosnkę o teściowej, przestarzałą już nieco, potrafił ozdobić nową strofką: teściowa, która odmawia córki ziecowi w imieniu prawa.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ADOLF NOWACZYŃSKI.

Fałszywe złoto z Caxamalca.

Powieściopisarz Jakób Wassermann cieszył się wielką popularnością wśród wszystkich Goldwasserów, Wasserzugów, Cukierwasserów i t. p. w Berlinie, Będzinie, w Warszawie, w Jassach i w Ogóle. Napisał cały szereg powieści „Złote zwierciadło", „Chrystjan Walmschafte", „Żydzi z Zirndorfu" i t. p. Podczas wojny był zaciekłym pangermanistą, po wojnie zaraz z miejsca kosmopolitą, entestystą, frankofilem i socjalistą. Wywołało to zrozumiałą odrazę i obrzydzenie do zmiennego, jak kameleon, żydowina. Za jego nahalną agitację frankofilską i bolszewicką zaczęły się nań sypać inwektywy. Wtedy się żyd obraził i podobnie jak Harden, jak Kilierman, jak Lissauer i inne żydy literackie zaczął co się zowie psioczyć na Niemców. Zawsze gryzą ten naród, na którym pasorzytują, chwalą sąsiedni albo ten, który już roztoczyli i zgangrenowali. U nas obecnie chwalą nawet carską Rosję. Zawsze zaś Niemcy. Wassermann wychwalał Francję. A kiedy dostał po zębach tu i ówdzie, napisał broszurę: „Mein Weg als Deutscher und Jude", a w niej takie ustępy:

„Ktoby napisał dzieje antysemityzmu, dałby równocześnie obraz ważnej części historji niemiec, kultury. Byłoby zajmującem zbadać przywabną ponętę, jaką rzucono niejednokrotnie z ministerjalnych gabinetów i junkierskich browarów wyszli na ulicę, a na którą zgłodniały Michał rzucał nie niewybrednie i chciwie pożerał.

Ale nie moja to sprawa.

Niestety, ma się dzisiaj tak, że żyd jest z pod prawa wyjęty. Jeśli nawet w prawniczem znaczeniu nie, to przynajmniej w uczuciu ludu. Niestety, ma się tak, że nie można najętym ani dobrowolnym podżegaczom odmówić podstawy. W każdem obrazoburstwie, we wszelkim paroksyzmie, we wszelkich społecznych żądaniach znajdowali się żydzi, znajdują się żydzi na pierwszem miejscu. Gdzie domagano się rzeczy koniecznych, gdzie porządek robiono, gdzie miano z frenetyczną powagą urzeczywistnić państwową myśl odrodzenia, byli żydzi, są żydzi przywódcami.

Żydzi są Jakobinami epoki.

Gdyby się można spodziewać jakiejś sprawiedliwości, musianoby oczywista przyznać, że żydzi ci prawie bez wyjątku, ożywieni byli rzetelnem przekonaniem, że byli idealistami, zbawcami, jakimi się czuli; musianoby przyznać, że w działalności ich tkwi może dużo nierozumnej, ale też daleko w przyszłość sięgającej konsekwencji; przeszczepienie żydowskiej idei mesyańskiej z dziedziny religji na socjalną. Musianoby w dalszym ciągu przy dokładnem badaniu uznać, kto cią gnął korzyści ze zamięszania, kto na tem świetnie wychodził, kto rozdmuchiwał pożogę, dopóki mogło się to dziać niespostrzeżenie i bez narażania się na niebezpieczne skutki, kto wiedział jak się kryć i chronić, gdy wkraczała dobra stara policja; a wtedy okazałoby się, że nie oni byliby oskarżonymi. Musianoby dalej przyznać, że oni wyciągali z ognia kasztany, i że im postanowiono obciąć ręce, ilekroć się okazywało, że kasztany nibyto spalone.

Musianoby wkońcu przyznać, że żydzi są także stróżami i zachowawcami tradycji, że są biegłymi w prawie, i jego służebnymi.

Ale sprawiedliwości tej nie można oczekiwać. Nie sprawiedliwość jest celem akcji. Nienawiść jest jej hasłem, toteż nienawiść płonie dalej. Nie czyni ona różnicy co do osoby i uzdolnienia, nie pyta o sens i cel. Jest sobie sama sensem i celem.

Jest to nienawiść niemiecka.

Cóż Niemcy zarzucają żydom? Powiadają — zatruwacie czystą naszą niewinną młodzież i zaprzęgacie do waszych taktyk i praktyk. Wprowadzacie do naszego germańsko-promieniejącego światopoglądu wasze mętne szperanie, waszą negację, wasze zwątpienie, azjatycką waszą zmysłowość. Chcecie spętać naszego ducha i sprzątnąć ze ziemi aryjski pierwiastek.

Odpowiedziałem na to powyższemi słowami, a ktoby dalej podtrzymywał swoje zarzuty, temu nie pomogłoby, gdybym przemawiał nawet anielskim językiem."

Anielskim językiem! I w długiej broszurze żyd literacki żali się i lamentuje i pomstuje na Niemców, a żydów bieli i robi z nich bezradnych, niewinnych, cnotliwych, prześladowanych baranków; Jako żywo nigdy nie byli i nie będą oszustami!

Tyle w broszurze.

Rok temu napisał Wassermann nową nowelę: „Das Gold von Caxamalca". Rzecz dzieje się w Peru. Antychrześcijańska. „Natchnął" Wassermana film „Biali bogowie" skomponowany ze znanej powieści Franza Stuckena. Nowela wychodzi drukiem, żydy w gwałt, w dziki entuzjazm. I w Berlinie i w Będzinie. Telefonuje Belmont do O-kręta, Schiff do Blumenthala, Wasserzug do Goldwassera: czytał pan już: "Das Gold von Caxamalca". Olbrzymie recenzje w pressach i blatach. Tłómaczą na angielskie, rosyjskie, polskie, perskie! Nowy Wassermann! Nowe arcydzieło! Godne Kellermanna! Einstein zachwycony! Freund o Caxamalca..." Bergson o Wassermannie!

Nagle bomba!

W Stanach Zjednoczonych jest Stan Visconzin. W tym stanie jest miasto Milwaurke. A w niem prywatny uniwersytet: Marquette-University. — I tam wydają miesięcznik:

Journal of Englisch und Germanic Philology".

I oto w listopadowym (rok 1925) zeszycie tego miesięcznika profesor dr. Aspaw Steiner udowodnił czarno na białem, że Wassermann odwalił trzy czwarte tekstu z opowiadania Williama H. Prescotty p. t.: „The Conquest of Peru". Ukradł, przetłómaczył, podał za swoje.

Prof. Steiner daje wyciągi z obu autorów, z prawdziwego i z oszusta. Są te same.

Tylko żeby zohydzić Chrystjanizm, raz jeszcze na „benefis" sielankowej cywilizacji peruwiańskiej, szelma żyd zaryzykował nawet swoją „sławę", czy rozgłos jako „Weltberuhmtheit" i skradł.

„Złoto z Caxamalca" jest skradzione.

A co teraz żydy na to? Sza! Cicho! Silentium! Ani „Berliner Tageblatt", ani „Neue Freie Presse" Materat! Stil da purice! Ani słowa! Niech tam antysemity o tem piszą. Ich inteligencja nie czyta, to i tak się nie dowiedzą o skandalu z „tym biednym Wassermannem".

...Hallo...

Tu redakcja.

Jest pan Witz?

Przy telefonie.

Niech pan poprosi pana Waserzuga, żeby znów jednego żyda wziął w obronę, to jest Wassermanna, bo mu Steiner zarzuca plagiat.

...Kto? Kto... Steiger?

...Ależ Steiner N! Steiner. A. N. Aspad Steiner. No więc weźmie go pan w obronę? Widzu! Widzusiu!...

...Wezmę.

...A jak pan weźmie?

...Jak wezmę? Ano! tak wezmę, że także o tem nic nie napiszę...

...Thank you! A maseltopf!

...A maseltopf.

LISTY Z KRAJU.

Tarnów.

Tarnów, 12 stycznia 1926.

Z TYMCZASOWEGO ZARZĄDU MIASTA TARNOWA.

Dnia 7. stycznia odbyło się posiedzenie Tymczasowego Zarządu miasta, na którem: 1) Przyjęto do wiadomości zamknięcie rachunkowe za rok 1924, oraz niektóre za rok 1925. 2) **Załatwiono sprawę zakupna motoru Diessla dla elektrowni miejskiej.** Po długiej dyskusji, na której zapoznano się z ofertami: z Leobersdorf za cenę 129.000 fr. szw., z „Ursusa" pod Warszawą za 126.000 fr. szw., Zieleniewskiego za 143.000 fr. szw. i **Stoczni gdańskiej za 119.000 fr. szw., zgodzono się na przyjęcie oferty ze Stoczni, którą poprzednio zbojkotowano, uważając ją za firmę hakatystyczną.** Po wyjaśnieniach p. ministra Strassburgera, oraz delegata tej firmy, uznano tę ofertę za najkorzystniejszą, co fachowi inżynierowie Radzie przedstawili.

3) Stabilizowano tymczasowych urzędników po rocznej praktyce: p. Kołodzieja w VIII., a p. Kostrzewskiego w IX. grupie uposażenia.

4) Przyjęto budżet wodociągowy na rok 1926 w tej samej wysokości, co w roku 1925.

5) **Po interpelacjach znowu atakowano p. komisarza Rypuszyńskiego z powodu zakupna automobilu; atakujący jednak, chociaż stawiają komisarzowi zarzut „rozrzutności", sami mają interes w** tem, by komisarz protegował pewne grupy lub instytucje, praktykując dawną rozrzutność poprzednich burmistrzów. Komisarz zaś wychodzi z założenia, że wolno mu rządzić autokratycznie, przed Radą zaś ma tylko zdać sprawę z działania. Atakują go „radcy" za „rozrzutność", **a pragną jeszcze większej, ale na korzyść własną.**

Z WIECU P. KWAPIŃSKIEGO W TARNOWIE.

PPS dla agitacji wyborczej do Kasy Chorych sprowadziła posła Kwapińskiego. **Mało im stosunkowo pomógł,** gdyż miał referat o „Reformie rolnej", obecnie uchwalonej, a nie znając stosunków w Tarnowie, nie wiele mógł powiedzieć o Kasie Chorych.

Lojalność nakazuje przyznać, że referat p. Kwapińskiego o „Reformie rolnej" był na wskróś rzeczowy, można było z niego wnioskować, że PPS w obecnej koalicji rządowej jest naprawdę stronnictwem, mającem na oku dobro Państwa. Uznał **bowiem nieodzowną** potrzebę wzmocnienia stanu **włościańskiego, małorolnego,** aby się mógł stać **konsumentem naszych wyrobów przemysłowych, produkowanych przez naszych robotników.** Tem samem PPS okazała wielką rezygnację ze swego programu na rzecz przemysłowców i chłopów, t. j. stanów burżuazyjnych. Na takie stanowisko zgodzi się każdy „endek" i „piastowiec".

Ale nie można się zgodzić z **agitacyjnemi radami** p. Kwapińskiego, jak naprzykład, aby **chłopi celowo nie płacili nic za grunt,** przeznaczony do parcelacji, **aby Rząd grunt przymusowo wykupił i sprzedał chłopom za kwity rentowe,** które na giełdzie **spadną przez spekulację do zera,** bo w ten sposób **dokona się „wywłaszczenie bez odszkodowania".** Pan poseł Kwapiński wie chyba bardzo dobrze, że owe „wywłaszczenia" najwięcej nam zaszkodziły w opinji Europy, że dlatego nie możemy dostać pożyczki zagranicznej, bo obcy kapitaliści boją się tego prądu „wywłaszczeniowego".

Dalej **nie można** się też zgodzić z **fałszywemi poglądami historycznemi** p. Kwapińskiego, jak naprzykład, **że chłopom ruskim należy się polska ziemia,** bo chłopi ruscy są polskimi osiedleńcami, pędzonymi niegdyś batogami z zachodu na wschód, **że należy obszarników wywłaszczyć,** gdyż oni niegdyś **wywłaszczyli kmiotków.** — Jeżeli kmieci wywłaszczono, to po zniesieniu pańszczyzny oddano i kmieciom, a nawet obcym osiedleńcom chłopom ziemię przez nich uprawianą. Dziś byłaby to już nowa, niezasłużona kara, sroższa, bo „wywłaszczenie bez odszkodowania".

Poza tem zbawienną była rada, by chłopi sprze**dając swoje płody** konsumentom, obchodzili się **bez pośredników żydowskich.** Niemile tego słuchali słuchacze żydowscy, a chrześcijańskim słuchaczom wielce się to podobało, tem bardziej, że tu już w tym kierunku akcja skutecznie rozpoczęta przez „Plon".

W każdym razie przyznać należy, że p. Kwapiński w obecnej koalicji rządowej grubo zmienił swoje przekonanie na korzyść kierunku państwowo-twórczego.

35-ciolecie największego dziennika Polonji amerykańskiej w Chicago.

Od roku 1890 wychodzi w Chicago, gdzie mieszka dzisiaj z górą pół miljona Polaków (Chicago liczy obecnie 3 miljony ludn.): **„Dziennik Chicagoski",** wydawany przez ks. Zmartwychwstańców, a redagowany obecnie przez p. Józefa Przydatka. 35 ciolecie tego, bodajże największego dziennika Polonji w Ameryce, nie powinno przejść bez echa w Polsce, ponieważ tworzy jakby pomost między nią a Emigracją, tak daleką, a przecież nam tak bliską. Niema numeru tegoż pisma, aby nie było w nim listu lub wieści z Krakowa, Lwowa, Wilna Gdańska, Poznania czy nawet małych miast, nie mówiąc o stałem współpracownictwie i o stałej korespondencji z Warszawy, skąd wiadomości ze Sejmu, Senatu, a nawet pewne zarządzenia wewnętrzne są podawane do wiadomości Polonji. W latach pożyczki naszej oddał może największe usługi „Dziennik Chicagoski".

Zarząd pisma spoczywa w rękach **ks. Fr. Gordona,** patrjoty-obywatela, któremu wychodźcy zawdzięczają olbrzymią tę placówkę: „Dziennik Chicagoski", schron polskości a kuźnię haseł narodowych i ludzkich, w najszczytniejszem zrozumieniu miłości bliźniego, zaś przez kulturę Polski do braterstwa z Ameryką!

Jubileusz „Dziennika Chicagoskiego" jest równocześnie **jubileuszem tej pracy polskiej prasy,** która miljony emigrantów uchroniła od wynarodowienia, a utrzymała w szczerym kulcie starej, a dzisiaj wolnej Ojczyzny. (M. A. J.)

—o—

Urzędnicy a monopol zapałczany.

Na ostatniem posiedzeniu rady spożywców interpelowano rząd w sprawie pogłoski, jakoby naczelny dyr. monopolu zapałczanego b. urzędnik M-stwa Skarbu pobierał 30.000 zł. miesięcznie. Z miarodajnego źródła dowiadujemy się, że w składzie naczelnych władz spółki, dzierżawiącej monopol zapałczany niema ani jednego, ani byłego, ani obecnego urzędnika M-stwa Skarbu — natomiast w myśl kontraktu ze spółką tą — rząd ma prawo przy dzielić od niej komisarza rządowego. Komisarz ten nie został definitywnie mianowany, chwilowo i zastępczo pełni jego obowiązki naczelnik wydziału p. Terczyński, który za swe czynności pobiera wynagrodzenie dodatkowe w kwocie nie wynoszącej 1/60 części sumy, wymienionej na radzie spożywców.

—x—

Co dzień niesie?

Dziś 15 Jutro sobota 16-go Marcelego.

Pawła Pustelnika.
Ostatnia kwadra księżyca.
Wschód słońca 7·35. — Zachód 15·56.

STAN CIEPŁOTY w dniu wczorajszym wynosił — 13° C.

Co grają dziś w teatrach!

REPERTUAR OPERETKI NOWOŚCI
ul. Rajska 12:
Piątek: „Dziewczę w koszulce".

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO W KRAKOWIE
Piątek: „Kobieta...".

Co grają dziś w kinach!

Nowości: „Panna o północy" (Wieszczka karnawału) dramat w 7 aktach. W głównej roli urocza Mae Myray.

Promień: „Fiołki cesarskie" wielki film francuski. Dramat z czasów Napoleona II, 9 aktów. W głównej roli głośna Raquel Meller.

Uciecha: „Człowiek o dwóch twarzach" II-ga część, zakończenie komedji „Dziecko paryskiego bruku". Dwie serje 12 aktów. W głównych rolach Z. Biachetti, G. Signoret i Lucien Dalesage.

Reduta: „Dziecko paryskiego bruku" 2 serje, 12 aktów.

Wanda: Od soboty 16 stycznia „Luksusowe kobiety" wielka premjera erotycznego filmu wystawowego z Lee Parry.

Warszawa: „Miłosny szał" w głównej roli gwiazda kinematografu prześliczna czarnooka Lya de Putti, nadto Harold Lloyd w arcywesołej komedji. Początek seansów o godz. 5, 7 i 9.

—o—

PRZYJECHALI DO KRAKOWA:

Grand Hotel:

Stanisław Schwarzstein — Klucze, Ks. Józef Dusza — Milówka, dr. Nieu Lipu — Czerniowce, dr. Józef Wachman — Lwów, Sewery Dolański — Grębów, Izak Pistyner — Podhorod, Aron Borensztajn — Warszawa, dr. Józef Kaden — Dzików, kpt. Wład. Malinowski — Zegrze, Leon Bauman — Wiedeń, Wacław Majewski — Warszawa.

Hotel Saski:

Dawik Szklarz — Warszawa, Antoni Ferski — Katowice, Piotr Nowakowski — Warszawa, Stanisław Heyman — Łódź, Marja Schlesinger — Wiedeń, Stanisław Zardecki — Sosnowiec, ks. Paweł Czapla — Chochłów, Teodor Split — Bydgoszcz, Henryk Rapaport — Lwów, Robert Hidrich — Medles, Stanisław Miąsik — Rozwadów, Seib Wieselman — Stanisławów, Mendel Griffel — Stanisławów.

—o—

ZMARLI:

Anna Jordan Rozwadowska, żona pułkownika, 5 p. strzelców konnych zmarła 14 stycznia br. w 39 r. życia. Pogrzeb w sobotę 16 stycznia o godz. 10 rano z kaplicy cmentarza rakowickiego.

Z Kuczerów Olga Szklarska, zmarła 13 stycznia br. w 53 r. życia. Pogrzeb o godz. 3·30 pop. z domu żałoby przy ul. Rękawka l. 5 (Podgórze).

Marja Gregorczyk, zmarła 13 stycznia br. Pogrzeb dziś 15 stycznia z domu przedpogrzebowego na cmentarzu zwierzynieckim.

—o—

Z CENTRALNEGO ZARZĄDU POLSKIEGO BANKU PRZEMYSŁOWEGO otrzymaliśmy następujące wyjaśnienie odnośnie do zarzutów podniesionych ostatnio przeciw Krakowskiemu Oddziałowi tego Banku:

W związku ze śledztwem prowadzonem przeciwko b. Kierownictwu Oddziału Polskiego Banku Przemysłowego w Krakowie, szerzą się w ostatnich dniach najrozmaitsze wieści o rzekomych nadużyciach, popełnionych w tymże Oddziale.

Nie wchodząc na razie w przedmiot spraw objętych śledztwem karno-sądowem przeciw b. Kierownictwu Oddziału, musi Zarząd Banku jaknajenergiczniej zareagować przeciw pogłoskom godzącym w dobre imię Banku **i jaknajkategoryczniej zaprzeczyć podniesionym ostatnio zarzutom, jakoby Oddział Krakowski nie odprowadzał podatków państwowych, oraz puszczał w obieg weksle kaucyjne.**

Jak broni się dyrektor Filippi.

Z kół bliskich aresztowanego pod zarzutem nadużyć bankowych dyrektora Polskiego Banku Przemysłowego Filippiego, otrzymała redakcja „Gońca Krakowskiego" szereg informacyj o faktach jakie na swoją obronę w śledztwie naprowadził aresztowany dyr. Filippi.

Dlaczego Prokuratura wszczęła śledztwo?

Dnia 20 lutego z. r. tutejsza dyrekcja Pol. Banku Przemysłowego otrzymała od jednego ze swych oddalonych urzędników list z żądaniem uzupełnienia jego rzekomych należytości w kwocie 10.800 zł, w przeciwnym razie ów urzędnik groził niemiłymi dla banku rewelacjami. Dyrekcja Banku list zachowała nie odpowiadając nań wcale. Po tym liście nastąpiły podobne dalsze, jednak już nie z żądaniem wymienionej sumy, ale z żądaniem wyrobienia posady. Listów było ogółem cztery, ostatni pisany w maju r. z. i miały anonimowy podpis: — „Zredukowany urzędnik". Wszystkie te listy tak, jak i poprzedni dyrekcja banku zatrzymała u siebie nie robiąc z nich użytku.

Niezadowolony z milczenia dyrekcji urzędnik wykonał swoją groźbę, udał się do Prokuratury i tam poczynił pewne rewelacje. Na mocy tych rewelacji Prokuratura wytoczyła oskarżonemu śledztwo i wydała nakaz aresztowania dyr. Filippiego.

Co przytacza na swoją obronę dyr. Filippi?

W listach anonimowych, które obecnie przeszły z rąk dyrekcji Banku do rąk sędziego śledczego, jak i w doniesieniu do Prokuratury jako główne zarzuty wysunięte są następujące sprawy: 1) nadużycia w sprawie budowy gmachu na Gródku, 2) korzystanie z kont bankowych dla własnych celów, 3) kłamliwe informowanie klientów banku o terminach i wysokości subskrypcji akcyj.

Przed pierwszym zarzutem broni się dyr. Filippi następująco: Polski Bank Przemysłowy w budowie gmachu na Gródku uczestniczył tylko w 20 procentach i żadnej ingerencji w sprawie tej budowy nie miał. Prowadzący budowę inżynier i prezes Izby budowniczych i architektów p. Woytyczko, cieszył się zaufaniem Dyrekcji Banku Przemysłowego, jak i innych instytucyj finansujących tę budowę, tak, że p. inż. Woytyczce pozostawiono zupełnie wolną rękę.

Bardzo często zdarzało się, że inż. Woytyczko swoim własnym kosztem nabywał pewien materjał budowlany, za który potem wystawiał rachunki. Ponieważ zaś p. Woytyczka cieszy się ogólnem zaufaniem w mieście i znany jest ze swej uczciwości i skrupulatności, więc wykluczone są jakiekolwiek nadużycia materjału budowlanego.

Drugi zarzut odpiera dyr. Filippi następująco:

Na mocy rozporządzenia centrali Pol. Banku Przemysłowego, wszyscy urzędnicy banku, nie wyłączając dyrektorów, mieli prawo otwierać sobie konta bankowe i zakupywać przez swój oddział giełdowy akcje na własne nazwisko. Przy operacjach tych urzędnicy i dyrektorzy banku zwolnieni byli od zapłaty prowizji i korzystali z najdogodniejszych kursów dnia. Oprócz tego, tak dyrektorzy, jak i urzędnicy, mieli udzielony przez centralę banku pewien kredyt na operacje giełdowe, kredyt ten sięgał mniej więcej jednomiesięcznych poborów. Z tych wszystkich uprawnień, jak w śledztwie zeznaje, korzystał i dyrektor Filippi, nie dopuszczając się żadnych nadużyć.

Co do zarzutu trzeciego tj. fałszywych informacyj, — zeznaje dyr. Filippi, że jeżeli fakta podobne się zdarzały, to bez jego wiedzy, a możliwe jest, że urzędnicy giełdowi banku niejednokrootnie, możliwie nawet nieświadomie informowali klientów o terminach subskrypcyj i o nominalnej wartości akcyj. Za wyrządzone w ten sposób szkody powinni byli klienci pociągać bank do odpowiedzialności cywilno sądowej a nie karnej.

Dalej dyr. Filippi przed sędzią śledczym dr. Pelczarem zeznał, że żadnej willi w Nizzy nie kupił, nie zadatkował, ani nie miał zamiaru osiedlać się na „jasnym brzegu".

Równie zaprzecza dyr. Filippi, jakoby otrzymał jakikolwiek list ostrzegawczy od swej żony.

— Gdybym chciał uciekać — oświadcza dyr. Filippi, to mogłem uczynić to najdogodniej w lecie r. z., gdy cała rodzina była zagranicą, jak również ostatnio, gdy sam za rocznym paszportem bawił zagranicą i powrócił do Krakowa gdzie go aresztowano.

Tak mniej więcej wygląda treść obrony aresztowanego dyr. Filippiego przed sędzią.

Jak długo dyrektor Filippi, Wiliński i Winiarz będą przytrzymani w areszcie śledczym?

W sprawie malwersacji bankowych trzech b. dyrektorów Polskiego Banku Przemysłowego dowiadujemy się w ostatniej chwili, że sąd zarządził dowód z ksiąg kontowych banku. Księgi zostały przewiezione z biur dyrekcji banku do sądu, gdzie je badać mają znawcy sądowi. Sąd znawców jeszcze wyznaczył.

Jeśli rzeczoznawcy zadowolą się badaniem kont tylko byłych dyrektorów Filippiego, Wilińskiego i Winiarza, to badania te potrwają około 10 dni. Jeśli zaś rzeczoznawcy nie ograniczą się do badania kont osobistych dyrektorów i badać będą wszystkie konta, to praca ta potrwa około 3 miesięcy i wówczac dopiero będzie mógł sąd powziąć uchwałę co do dalszego zatrzymania lub wypuszczenia z aresztów śledczych wszystkich trzech dyrektorów.

—o—

Zarzuty te są pozbawione wszelkiej podstawy, gdyż ewidencję należnych podatków prowadzi jaknajściślej Zakład główny we Lwowie, a przeprowadzone wielokrotnie kontrole władz skarbowych nie wykazały dotychczas **ani razu najmniejszej nawet niedokładności.** Również najzupełniej bezpodstawnym jest zarzut odnośnie do weksli depozytowych, których Oddział w Krakowie **bezwarunkowo nigdy w obieg nie puszczał.**

REDUTA PRASY Syndykatu dziennikarzy krakowskich, jak wiadomo, odbędzie się 1 lutego br w salach Starego Teatru. Reduta zapowiada się doskonale, a dochód z niej przeznaczony jest na wdowy i sieroty po dziennikarzach, oraz na fundusz dla bezrobotnych. Tegoroczna reduta będzie miała skromne rozmiary, a publiczność bez wielkich kosztów będzie mogła spędzić mile godziny zabawy. Ceny biletów wstępu są bardzo niskie, co udostępni wszystkim sferom branie udziału w pięknym, tradycyjnym balu.

SPÓŹNIENIA POCIĄGÓW WSKUTEK ZAWIEI ŚNIEŻNYCH. Z powodu silnych mrozów i zawiei śnieżnych w Małopolsce pociągi od strony Lwowa przychodzą do Krakowa znacznie spóźnione. Wagony tych pociągów noszą ślady wielkich opadów śnieżnych, gdyż okna i ściany wozów pokryte są grubą powłoką lodu. Pociągi ze strony Warszawy przychodzą z mniejszemi spóźnieniami.

KRA POKRYŁA WISŁĘ. Wskutek ostatnich mrozów Wisła pod Krakowem pokryła się krą, a nawet powyżej mostu Zwierzynieckiego koryto rzeki zamarzło. Od Grobli płynie Wisła wąskiem korytem, gdyż kra osiadła na znacznej przestrzeni po obu brzegach. Z powodu ocieplenia się temperatury Wisła prawdopodobnie nie stanie na całej przestrzeni pod Krakowem.

SPRAWA OBNIŻENIA CEN PIECZYWA. Komisja cennikowa zbierze się w magistracie krakowskim w sobotę dnia 16 b.m. Zajmie się ona obniżeniem cen chleba i bułek z powodu spadku cen mąki. Obliczenia nowych cen pieczywa oprą się na notowaniach dzisiejszego targu.

Z INSTYTUTU CHEMICZNEGO. W poniedziałek dnia 18 stycznia 1926 o godz. 6 wieczorem odbędzie się w sali wykładowej Instytutu Chemicznego U. J. (ulica Jagiellońska 22, II p.) posiedzenie krakowskiego Oddz. Polskiego Towarzystwa Chemicznego.

Porządek dzienny: Odczyt p. dra B. Kamieńskiego pt.: „O przemyśle na Górnym Śląsku".

SPRAWA ROZBUDOWY KRAK. WĘZŁA KOLEJOWEGO. Na podstawie ustawy o wywłaszczeniu dla celów kolejowych Ministerstwo kolei udzieliło dyrekcji kolei państwowych w Krakowie pozwolenia zejścia na grunty prywatne w dzielnicach Łobzów, Krowodrza, Grzegórzki-Piaski, Dąbie, Płaszów i Podgórze w Krakowie oraz gmin Mydlniki, Bronowice Małe, Rakowice i Prokocim w powiecie krakowskim w celu przeprowadzenia rozmiarów i zdjęć terenowych dla wypracowania projektu rozbudowy krakowskiego węzła kolejowego za wynagrodzeniem szkód stąd powstałych. Pozwolenie niniejsze zachowuje moc swą do dnia 7 maja 1926 roku. Podając to do publicznej wiadomości, wzywa magistrat interesowanych właścicieli, posiadaczy i dzierżycieli gruntów do należytego zastosowania się.

MŁODZIEŻ WSZECHPOLSKA. Zebranie sekcji Warmińsko-Mazurskiej odbędzie się dnia 15-go bm. o godzinie 7 wieczorem w lokalu Zw. Lud. Nar. Rynek 6. Na porządku dziennym referat kol. Lepszego p. t.: „Dziejowe znaczenie Bałtyku".

NOWA MIEJSKA PLACÓWKA OGRODNICZA. W najbliższym czasie powołana będzie do życia nowa placówka ogrodnicza przy cmentarzu rakowickim, gdzie wybudowano dom administracyjny, odpowiednie szklarnie, skrzynie holenderskie itp. Publiczność krakowska będzie tam mogła nabywać po niskich możliwie cenach wszelkie rośliny kwiatowe, krzewy ozdobne do upiększania grobów, bukiety kwiatowe, rośliny doniczkowe itp.

DANZING Z JAZZBANDEM urządza Dom artystów, plac św. Ducha 1, w sobotę 16 stycznia. Zaproszenia wydaje sekretarjat od godz. 6—7 wieczór.

NOWE AUTA DLA ZAKŁADU CZYSZCZENIA M. KRAKOWA. W ostatnich dniach nadeszły do Krakowa dla zakładu czyszczenia miasta 4 auta do wywożenia błota i nieczystości z ulic. Auta te mają koła o grubych oponach gumowych, wskutek czego pojazdy te nie wywołują turkotu i nie uszkadzają bruków. Zakład czyszczenia miasta otrzymał wczoraj zawiadomienie, że dalszych 12 samochodów jest już w drodze. Z tego ostatniego transportu 8 specjalnie zbudowanych samochodów przeznaczonych będzie do wywozu popiołu z domów. Auta te posiadają zgrabne skrzynie, otwierane z wierzchu tak, że wsypywany popiół nie będzie wznosił tumanów pyłu. Dalsze 4 samochody będą służyć do skrapiania ulic i czyszczenia bruków, a urządzone są według najnowszej konstrukcji. —

LICHWIARSKIE CENY PO SKLEPACH. Mimo znacznego spadku dolara w stosunku z przed tygodnia cen w restauracjach i kawiarniach nie tylko nie obniżono, ale jeszcze znacznie je podwyższono. Na targach dała się odczuć zniżka nabiału i innych środków spożywczych, a mimo to w sklepach spożywczych niektórzy niesumienni kupcy sprzedają towar po lichwiarskich cenach. Publiczność we własnym interesie nie powinna przepłacać towaru, lecz żądać od kupców stosowania się do cenników. Zaznaczyć przytem należy, że w sklepach winny być umieszczone cenniki na widocznych miejscach, zatwierdzone przez władze. O każdym wypadku nadużycia należy donosić policji, lub magistratowi. W ten tylko bowiem sposób można przeciwdziałać nieuzasadnionej zwyżce cen. Również i kupcy towarów tekstylnych i galanteryjnych nie przestrzegają cen, a wielu z nich usunęło z wystaw ustawowo nakazane kartki z cenami towaru. Przeciw wielu kupcom wszlkich kategorji napływają ustawicznie doniesienia o lichwę.

SZOPKA KRAKOWSKA. Komitet rodzicielski szkół XVIII, III i XXXVIII urządza w dniu 17 i 24 bm. w salach Starego Teatru o godz. 4 popołudniu Szopkę krakowską oraz żywe obrazy z Jasełek dla młodzieży szkolnej i rodziców. Część artystyczną wykonają uczniowie państw. gimn. VII im. Adama Mickiewicza pod kierunkiem prof. Tadeusza Szumańskiego przy współudziale orkiestry 20 pp. Czysty dochód przeznacza się dla ubogiej dziatwy szk. Bilety w cenie 2'50, 1'50 i 1 zł. do nabycia w dniu przedstawienia w kasie dziennej Starego Teatru od 9—12 i od 2—4 popoł.

OJ, TEN MONOPOL TYTONIOWY! Od jednego z przyjaciół naszego pisma otrzymujemy następujące, bardzo słuszne uwagi:

W ciągu bieżącego tygodnia zdarzyło mi się już trzykrotnie, że w kupionych po różnych trafikach paczkach tytoniu (po 1 złotym) zamiast tytoniu, znalazłem formalnie... trociny. Tytoń był tak sproszkowany, że zamiast do palenia, możnaby go używać jako tabaczkę do kichania.

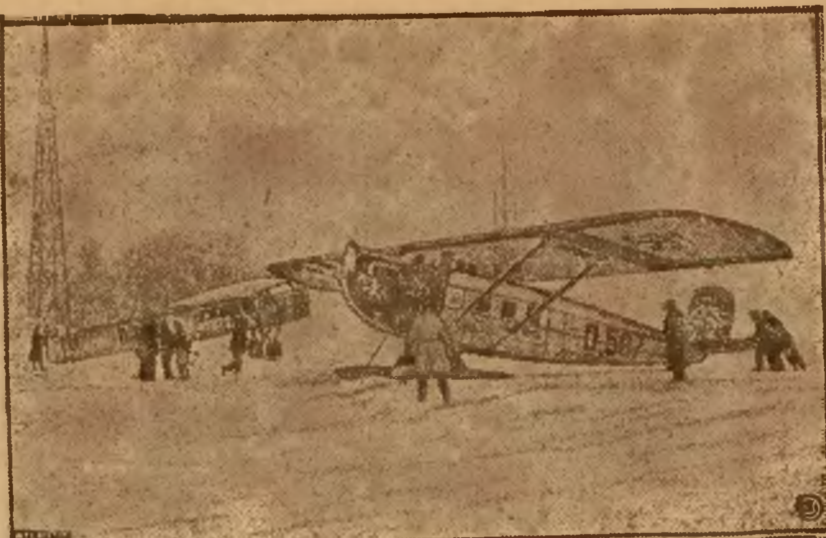
Przy dzisiejszych tak wygórowanych cenach tytoniu, mógłby monopol tytoniowy prowadzić swe interesa solidniej, aby drobnych odbiorców na paczki „po złotemu“ nie narażać na straty.

Polski monopol tytoniowy, jako pierwszy kupiec w państwie, winien nie dawać do dalszej odsprzedaży odpadków i trocin, jako pełnowartościowy tytoń.

Celem uniknięcia tego na przyszłość, dobrzeby było, gdyby przypadkowi nabywcy takich „trocin“ w paczkach od tytoniu, zwracali je odsprzedawcom (bez zwrotu pieniędzy, gdyż i tak trociny te można tylko wyrzucić)' odsprzedawcy hurtowniom' te zaś ostatnie monopolowi. Gdyby monopol tytoniowy w przeciągu miesiąca — powiedzmy — otrzymał kilka pak takiego tytoniu z powrotem, możeby się wówczas opamiętał i nie popełniał nadal takiej niesolidności.

Monopol tytoniowy jest instytucją pożyteczną, choćby ze względu na to, że daje zatrudnienie i utrzymanie tysiącom robotników oraz inwalidów, pod żadnym jednak pozorem nie wolno mu uprawiać takiej spekulacji. **(St. B.).**

W SPRAWIE WŁAMANIA DO WILLI DYR. FILIPPIEGO przy ul. Łobzowskiej toczy się obecnie śledztwo w krak. sądzie okręg. karnym. Aresztowany pod zarzutem dokonania tego włamania Neugeboren odstawiony został onegdaj do sądu. Aresztowany nie poczuwa się do winy. Sędzia śledczy ma przeprowadzić dochodzenie na podstawie protokołów policyjnych. Podobno włamanie to otoczone jest głęboką tajemnicą. Jak śledztwo wykryło, krytycznej nocy znajdował się na podwórzu willi otoczonej wysokim parkanem drucianym z kolcami na wierzchu, pies łańcuchowy, bardzo zły. Jest podejrzenie, że włamywacz musiał być dobrze obeznanym z rozkładem willi. Wyszło również na jaw, że prócz biżuterji i srebra stołowego skradziono też ważne papiery i korespondencję Filippiego. Wczoraj przesłuchiwał sędzia śledczy Filippiego w sprawie księgowości bankowej. Filippi dawał pewne wyjaśnienia.



Aeroplany zimą.

Silne opady śnieżne spowodowały, że fabryki samolotów celem umożliwienia wzlotu aparatom w zimie, zbudowały nowy typ samolotu, posiającego miast kół, sanki łyżwowe, które pozwalają aparatom lądować na ziemi pokrytej obficie śniegiem.

WOJOWNICZY WŁOŚCIANIN. Przed sądem okręgowym karnym toczyła się wczoraj w II. instancji rozprawa przeciwko gospodarzowi Marcinowi Uranowi ze Zbydniowa, oskarżonemu o zbrodnię gwałtu publicznego.

Uran czynu tego dopuścił się przez to, że stawiał silny opór taksatorowi Dyrekcji Ubezpieczeń Leonowi Baczyńskiemu, który w asyście policjanta gminnego Wojciecha Stelmacha, z polecenia swej władzy wykonywał ocenę budynków oskarżonego. Uran ponadto podniósł na obydwóch rękę uzbrojoną w kij z zamiarem czynnego znieważenia ich.

Wyrokiem I. instancji Uran skazany został na 14 dni więzienia, prokuratorja jednakże założyła sprzeciw i w II. instancji Uran skazany został na 1 miesiąc ciężkiego więzienia z obostrzeniem (1 raz twarde łoże).

Przed tymsamym sądem toczyła się wczoraj podobna sprawa o zniewagę taksatora Dyrekcji Ubezpieczeń, Bartłomieja Twaroga, której dopuścili się Sebastjan, Stefanja i Regina Leśniakowie z Lubomierza.

Co do Sebastjana Leśniaka sąd zatwierdził wyrok I. instancji (4 tygodnie więzienia), Stefanję zaś i Reginę L. sąd skazał na 7 dni więzienia, z zamianą na 21 zł. grzywny.

KRADZIEŻ FUTRA. Pomiński Edmund, zam. Basztowa 10 doniósł, że skradziono mu ze zamkniętego przedpokoju futro męskie wartości 500 zł.

KSIĄŻKA ZE STEMPLAMI SKRADZIONA. — Z otwartego sklepu „Braci Hildów“ przy ul. Karmelickiej l. 13 skradziono książkę ze stemplami wartości 800 zł. Książka znajdowała się na ladzie sklepowej.

OGRABIONY OFICER WP. Na szkodę Gustawa Kozy, porucznika WP. zam. przy ulicy Lubelskiej w domu oficerskim skradziono z zamkniętego przed pokoju 1 płaszcz damski i 1 dziecinny łącznej wartości 200 zł.

UMYSŁOWO CHORY WYDALIŁ SIĘ Z DOMU. Mieczysław Rypalski, zam. Jagiellońska l. 8, doniósł o wydaleniu się z mieszkania przy ul. Wincentego Pola nr. 4 Leona Kozuchowicza, z zawodu krawca, umysłowo chorego, który do dnia wczorajszego do domu nie powrócił.

ZACZADZENIE. Pogotowie ratunkowe udzieliło pomocy Barbarze Pawłowskiej, lat 43, zam. w barakach miejskich przy ulicy Kosynierów, która zaczadziła się dymem z powodu przedwcześnie zamkniętego pieca żelaznego. Po udzieleniu pomocy pozostawiono Pawłowską opiece domowej.

UJĘCIE ZŁODZIEJA MIESZKANIOWEGO. Karol Koźmic lat 25 z Myślenic po dokonaniu kradzieży mieszkaniowych w powiecie Myślenickim, zbiegł i ukrywał się w Krakowie. Podczas obławy został przytrzymany przez organa Ekspozytury Śledczej w Krakowie i oddany do sądu w Myślenicach.

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW K. S. CRACOVIA, odbyte w dniu 27 grudnia 1925 dokonało wyboru nowego Zarządu w następującym składzie: Prezes: Dr. Edward Cetnarowski, wiceprezesi: pułk. Włodzimierz hr. Tyszkiewicz, dyr. Wacław Konderski, dyr. Bronisław Winiarz. Sekretarz: mjr. szt. gen. dr. Ignacy Izdebski, zast. sekr. Stanisław Makomaski, skarbnik: mjr. Łazarz Weinstein. Członkowie Zarządu: Radca PKP Włodzimierz Gorzecki, radca wojew. Nowicki, dr Ludwik Merz, Czesław Wiśniewski, Roman Gawlikowski, Włodzimierz Bryliński. — Członkowie kom. rewiz.: dr. Bernard Żabner, Antoni Surowiecki, Jan Jeż. Sąd honorowy: dr. Stanisław Pałkowski, dr. Zakrzewski, dr. Siedlecki.

Zapisujcie się do polskiego Czerwonego Krzyża.

Polska Linia Lotnicza nie przerwała komunikacji.

Według doniesień codziennych pism, wszystkie Towarzystwa środkowo-europejskie, a to: niemieckie, austrjackie, jak i węgierskie, wstrzymały na okres zimowy całkowicie ruch na swych linjach.

To postanowienie wspomnianych linij nie odstraszyło Polskiej Linji Lotniczej Aerolot od prowadzenia ruchu na swych linjach w takim rozmiarze, jak i w lecie.

Dla utrzymania ruchu na wszystkich swych linjach skłoniły P. L. L. niżej naprowadzone motywy:

1) Możność wykazania, że nawet przy bardzo złych warunkach atmosferycznych obszar Rzeczypospolitej Polskiej nadaje się w zupełności do przeprowadzenia regularnej komunikacji także i w porze zimowej.

Fakt ten będzie korzystnym argumentem dla spowodowania Anglji do przeprowadzenia swej linji Londyn—Indje przez terytorjum Rzeczypospolitej polskiej, a nie przez niemieckie, względnie czeskie.

2) P. L. L. chce doświadczenie, nabyte w ubiegłym roku 1924/25 podczas zimowego oblatywania odcinka Warszawa—Gdańsk, odpowiednio uzupełnić i na innych swych odcinkach, oraz wprawić do tego personal latający i przyziemny, znacznie od ubiegłego roku powiększony.

3) Konieczność utrzymania ze względu na prestige Rzeczypospolitej Polskiej, jednej dotychczas naszej linji zagranicznej Kraków—Wiedeń, która dziś jest jedyną czynną linją także i na terytorjum Rzeczypospolitej austrjackiej, ponieważ obydwa tam znajdujące się Towarzystwa węgierskie, francusko-rumuńskie „Cidno“ i austrjackie, ruch zastanowiły.

Z jakiemi trudnościami walczy Polska Linja Lotnicza, niechaj będzie tą okolicznością dowodem, że na najcięższej linji Kraków—Wiedeń lata się 250 klm. przez terytorjum czesko-słowackie, bez żadnych wiadomości meteorologicznych.

Dalszemi trudnościami przy obecnym stanie powietrza, jak: mgły, śnieżyce, zadymki, deszcze, jest brak dotychczas dostatecznie wydoskonalonych technicznych urządzeń, jako to: niemożności zamiany w powietrzu kół na płozy i odwrotnie, brak przyrządów nawigacyjnych, wskazujących położenie samolotu, przy przelocie we mgle, chmurach, śnieżycy i t. p.

Mimo to zdołano osiągnąć na linjach P. L. L. regularność, ponad 60% wynoszącą, przy ścisłem zachowaniu przepisów, wydanych przez Ministerstwo Kolei, dla eksploatacji zimowej, tożeż nieszczęśliwych wypadków dotąd nie było.

Bombowy atak na komorę celną.

W województwie Tarnopolskiem, w powiecie Zaleszczyki, tuż obok granicy, mieści się komora celna Nr. 1. Wczoraj o godz. 5 popołudniu niewykryci dotąd sprawcy wrzucili pięć granatów do rozmaitych pokojów komory celnej. Wskutek wybuchów, które było słychać na b. daleki dystans cały lokal komory celnej został doszczętnie zdemolowany i począł płonąć, dzięki jednak energicznej akcji ratunkowej, budynek udało się ocalić.

Wypadków z ludźmi nie było, gdyż na szczęście nikt nie był obecny w budynku.

Przypuszczalnie granaty i bomby ręczne wrzucili przemytnicy w celu pomszczenia się na urzędnikach i zatarcia śladów swych poprzednich przestępstw celnych. W tej niezwykłej sprawie trwa dalsze dochodzenie.

Z Teatru.

Teatr im. Słowackiego: Edmunda Quirand „KOBIETA“...

Sztuka, którą trzeba było przełożyć i wystawić, aby przypomnieć, że i Francuz może napisać lichą komedję.

Długie cztery akty, poświęcone rywalizacji matki i córki o serce Jerzego Helbuin, bohaterskiego skądinąd oficera Wielkiej Wojny. Rywalizacja to jednak taka, że matka córki krzywdzić nie chce, a córka po lekkim namyśle woli kogoś młodszego. Stąd ciągłe rwanie się akcji, sztucznie opóźnianej dzięki cudom niedomyślności bohaterów. Dodajmy djalog niedowcipny i blady, charakterystykę osób taką, że najciekawszym jest podlotek — a otrzymamy mało zachecającą sumę.

Na dobrą sprawę temat był wdzięczny i nadawał się do opracowania tak tragicznego, jak i komicznego (na wzór znanego „Papy“, w którym niezapomniany Gasiński święcił triumfy).

Wykonanie nie było nieciekawe. Pani Konstancja Bednarzewska przypomniała nam całą swoją wielką nonszalancję sceniczną, swą umiejętność ruchu, wdzięku i uśmiechu. Pan Socha zyskał na miękkości wzięcia, a pan Szymborski nie stracił humoru. Na czoło zespołu wysunęła się niespodzianie p. Jadwiga Zaklicka, jako doskonały trzpiot 14-letni, coprawda nad swoje lata rozwinięty i tylko patrzeć, jak z tego bębna wyrośnie kobieta.

F. O.

—o—

Z BIAŁEGO EKRANU.

Kraków śpi.

Warszawa zaczyna pracować. W ośrodkach teatralnych stolicy ciągle się słyszy, — ano robię w tym filmie — ja w tym — tu kręcą — tam odejmują owo i t. d. Nowe projekta. — Tymczasem Kraków śpi, a zbudziwszy się z drzemki, pochłania warszawskie filmy. Obecnie wyświetlają w pod wawelskim grodzie — aże dwa. — Czyżby nie znalazło się wśród „robotnych i bezrobotnych“ aktorów w Krakowie kilku panów „Synów“ oraz pań „Łabędzkich“? — Film to nie deficyt — publiczność polska popiera bardzo usilnie twórczość rodzimą. Wartałoby, by się tą sprawą ktoś nareszcie zainteresował. Ludzie się znajdą chętni, motywów może więcej, niż w Warszawie — a przy dobrych chęciach można coś zdziałać.

W pierwszym rzędzie odnosi się to do rzeszy aktorskiej oraz do ludzi, którzy mają przecież w tem swój zawodowy interes, — właściciele kinoteatrów. — Rzucamy tych słów parę w nadziei, że wywołają może oddźwięk i poruszą uśpioną opinję.

Opera Katowicka w teatrze Nowości.

Miłośnicy opery, pozbawieni tej przyjemności, dzięki zabagnionym stosunkom artystycznym Krakowa, mieli nielada senzację przez trzy dni, goszcząc zespół operowy z Katowic w murach swoich i przyjmując go nader gorąco w tym zakresie, w jakim publiczność, spragniona piękna dźwiękowego, na doskonałą produkcję reagować zwykła. — Inna rzecz co do przyjęcia zespołu ze strony czynników w tej mierze decydujących. Te przyjęły młody zespół nie tak, jak na to zasługiwał, t. j. tam gdzie jego miejsce i pole do popisu dla tej miary teatru najodpowiedniejsze, t. j. na scenie teatru im. Słowackiego, gdzie pozamiejscowe zespoły operowe zawsze dotąd były goszczone i to nawet takie, które na to nie zasługiwały, nawet takie, które niosły nam — acz w formie wysoce artystycznej — bolszewizm, doskonale zamaskowany (Sinaja ptica), a nawet przygodne imprezy wakacyjne, które popierano bardzo ze strony miasta (uwalniając je od podatku miejskiego od biletów), mimo, iż na tego rodzaju uprzejmość nie ba-dzo swym poziomem wykonania zasługiwały (składanka operowa warszawska).

Młody, świeżością pracy i świeżością zapału wysoce ujmujący zespół katowicki musiał tedy produkować się w warunkach wysoce niekorzystnych.

Liczny, świetnie zorganizowany zespół orkiestrowy, liczący do 40 muzyków, literalnie dusił się w ciasnej — na kilkunastu orkiestralistów ledwie obliczony — „orkiestrze“ teatru „Nowości“, a doborowy, również bardzo liczny zespół śpiewacki ledwie — jako tako — rozmieścić się mógł po ciasnych garderobach operetki. — Ciekaw jestem, czy i katowicka opera, która walczy i zmaga się z trudnościami finansowemi, a którą należałoby zachęcić wszelkiemi środkami oraz ustępstwami do częstych odwiedzin także od podatku biletowego, jak to uczyniono ongi dla przedsiębiorców niedalej imprezy warszawskiej.

Jak było jednak, tak było — opera katowicka jednak była dla nas — miłujących sztukę — gościem bardzo... bardzo miłym i bardzo... bardzo pożądanym, tem więcej, że w jej zespole pracuje kilku doskonałych artystów, związanych i urodzeniem i wykształceniem, które tu odebrali i działalnością śpiewacką z prastaremi murami Krakowa, że wymienimy tylko śpiewaków tej miary, co pp Drabik, Mazanek, Wolska-Sobańska, Stróżyńska i t. d. Na czele całego zespołu zaś stoi Krakowianin czystej krwi, dyr. Bol. Górzyński, którego wielki talent kapelmistrzowski, zarówno symfoniczny, jak i teatralny, tu zabłysnął i tu przebył początkowe stadjum rozwoju.

W ciągu trzydniowej gościny wystawiono cztery opery, które w Krakowie cieszyły się zawsze stałem powodzeniem, a to „Cyganerję“, „Halkę“ i „Carmen“, a nadto wspaniałe dzieło polskiego kompozytora Adama Münchheimera (zmarłego przed dwudziestu kilku laty) „Mazepa“ — operę znaną tylko starszemu pokoleniu operowiczów krakowskich, z wybornych repryz przedwojennych opery lwowskiej pod dyrekcją L. Hellera.

Zbyteczną byłoby rzeczą wdawać się w szczegółową ocenę wartości dzieł, nam przedstawionych i usiłowań artystów opery oraz zespołu, Na ogół przedstawił się zespół katowicki niezmiernie korzystnie i jako całość i jako indywidualne usiłowania artystów.

Przedewszystkiem ujmuje i zniewala ten wielki i świetnie zdyscyplinowany zapał, jaki bije zarówno z każdego ensemble'u i z każdego momentu solistycznego. Czuć tu obok gorejącego zapału dla sztuki ową chęć wyśpiewania się, tem bardziej sympatyczną, że pojętą w szlachetnym zapale. Że tej jaźni zapału towarzyszyć muszą i pewne cienie niedociągnięć, pomyłek i t. d., to zrozumiałe, lecz tego pod skalpel krytyki brać na razie nie podobna (czynię to jednak w innym „Gońcu“), w przekonaniu, iż gościna ta była „pierwszą zapoznawczą wizytą“ — i że będziemy mieli sposobność częściej i szczegółowiej zdawać z niej sprawę.

Dziś oddać musimy słuszne pochwały najpierw artystom zespołu pp. Zamorskiej, Madejowej, Stróżyńskiej, Lewickiej, oraz pp. Bedlewiczowi, Dolnickiemu, Drabikowi, Kopciuszewskiemu Mazankowi, Płońskiemu, Romanowskiemu i in., oraz wybornemu baletowi pozostającemu pod komendą p. Morawskiego z uroczą primabaleriną p. Kraskowską na czele.

Zaznaczyć mi wypada, iż publiczność wypełniająca widownię „Nowości“ po brzegi, na każdym przedstawieniu, objawiała swe zadowolenie w huraganowych oklaskach zarówno przy otwartej scenie, jak niemniej po każdym skończonym ustępie.

Stanisław Bursa.

Przepowiednie.

W jednym z dzienników paryskich spotykamy następujące dowcipne uwagi **o przepowiedniach**, jakie we wszystkich krajach, a szczególniej we Francji, towarzyszą śmierci starego i narodzinom Nowego Roku:

Pani de Thèbes — pisze autor owych rzeczy — korzystała ongi z tego, do czego uprawnia wysługa lat, oraz stopień starszeństwa w każdym zawodzie. Po niej przyszły inne jasnowidzące, względnie niżej postawione w hierarchji awansowały tak, że wciąż istnieje zwarta kohorta niewiast, które zawodowo uprawiają przepowiadanie przyszłości.

Niestety, wszystkie ich przepowiednie posiadają tę samą wspólna wadę: Zdradzają zupełny brak imaginacji i dziwny respekt dla rutyny. Z odwiedzin n. p. jakie poczynili obecnie u tych nowożytpythonis moi koledzy zawodowi, wynikałoby, że rok 1926 będzie obfitował w najrozmaitszego rodzaju niepokoje, w przesilenia, polityczne i gospodarcze, że dolar i funt szterling pójdą jeszcze w górę, że drożyzna wzrośnie itp. Krótko powiedziawszy rok, jaki się zaczął, ma być straszliwie podobnym do roku, jaki zakończył swój żywot.

Taka jednostajność musi osłabić zaufanie do przepowiedni pań jasnowidzących. Klientela ich wymaga przedewszystkiem, aby otwarły przed nią jakieś nowe, nieprzewidziane horyzonty, aby przepowiadały wypadki nadzwyczajne. Leży to już w naszej naturze, iż pragnęlibyśmy być innymi, aniżeli jesteśmy istotnie i dlatego pożądamy rzeczy nowych, jakichś przemian, jakichś ewolucyj. Panie jasnowidzące powinnyby tedy zdawać sobie z tego sprawę i wymyślać przyszłość, która nie byłaby podobną do przeszłości, niby jej siostra bliźniacza.

Zresztą, nie mamy powodu do zbytniego niepokojenia się horoskopami, stawianymi na rok bieżący. Każdy z nich bowiem przy końcu zapowiada, iż we Francji — jeśli to jest horoskop francuski — wszystko zakończy się przecież dobrze i że w rezultacie zazna ona ery pokoju i pomyślności. Horoskopy po innych krajach mają również optymistyczne epilogi. Jest to wynikiem dobrze zrozumianego interesu, gdyż nie wypada zrażać klienteli zbyt daleko posuniętym pesymizmem.

Prawdę powiedziawszy, spółczesne prorokinie okazują mało sprytu i pomysłowości. Przecież w naszej niespokojnej, ruchliwej epoce tyle nowych rzeczy zaczyna się tworzyć!...

No, ale skoro w początkach 1914 roku żadna z ówczesnych pythonis nie przewidziała co za katastrofa grozi światu, więc z jakiej racji mamy domagać się, aby przewidziały tego rodzaju katastrofę, gdyby do niej przyjść miało w roku bieżącym?...

(X—y).

Rozmaitości.

—:-:—

WEZUWJUSZ ZACZYNA BYĆ CZYNNY!

Z Rzymu donoszą, że wedle ostatniego biuletynu **obserwatorjum na Wezuwjuszu, wulkan ten**, który ostatniemi dniami prawie że się uspokoił, **zaczyna być znów czynny.**

I tak południowa część wewnętrznego krateru zamieniła się na jezioro gotującej się lawy, która już zeń wypływa strumieniem szerokości od 1 do 15 metrów. Strumień ten osiągnął dotąd 300 metrów długości. Na północnej zaś części krateru lawa dopiero zabiera się do spłynięcia.

Wprawdzie siła wybuchowa wulkanu jest dość znaczna i chociaż okazują się już pewne ilości żużli, to jednak do tej chwili zjawiska wybuchowe nie przekroczyły granic wielkiego krateru. Dzięki temu, jak dotąd, **nie zachodzi obawa o los miejscowości, zamieszkałych na stokach góry.**

Dzienniki neapolitańskie stwierdzają, że widok, jaki przedstawia teraz Wezuwjusz, jest pełen oryginalnego piękna i grozy.

Narazie widzi się olbrzymie słupy zielonkawego lub żółtawego dymu, dobywającego się z wnętrza góry, która wyrzuca ku niebu masy żużli, pękających niby olbrzymie granaty, tworząc przytem tysiące przepysznych rakiet.

Tłumy cudzoziemców przybywają do Neapolu dla podziwiania tego w swym rodzaju jedynego widowiska.

AMERYKAŃSKA MANJA REKORDÓW.

Północni Amerykanie opanowani są, jak wiadomo, manją rekordów we wszystkich dziedzinach życia ludzkiego. Między innemi chodziło w tych czasach o stwierdzenie, kto jest **„recordman'em“ w Stanach Zjednoczonych na punkcie palenia cygar.**

Otóż pokazało się, że pretensje do tego tytułu może mieć niejaki pan Robbin z New-Jersey, który, zaczawszy palić w 12-tym roku życia — obecnie liczy lat 78 — **wypalił 611.375 sztuk cygar.** Dzienna jego konsumcja cygar wynosiła sztuk 35.

W ten sposób pobity został na głowę palacz angielski, pan Kelly, właściciel jednego z teatrów londyńskich, który uchodził dotąd za „champion'a“ świata, jako palacz cygar. Wypalił bowiem „tylko“ **219.000** sztuk, paląc „zaledwie“ po sztuk 15 dziennie w ciągu lat 40.

Za dokładność cyfr powyższych, podanych przez jeden z dzienników francuskich, nie przyjmujemy, rzecz prosta, odpowiedzialności.

HUMOR.

JAK SOBIE RADZĄ WYDAWCY AMERYKAŃSCY.

W Stanach Zjednoczonych utarł się oddawna niezbyt chwalebny zwyczaj posyłania pism perjodycznych pewnym osobom zadarmo przez czas jakiś w nadziei, że zmusi to je moralnie do prenumerowania danego pisma. Zwykle tak się dzieje, ale często bywa i tak, że ktoś odbiera pismo, gdy go ono nic nie kosztuje, a prenumeratorem nie zostaje. Taka obojętność doprowadza przedsiębiorczych wydawców amerykańskich do pasji, której wyraz dał jeden z nich w następującej odezwie, umieszczonej na czele owego dziennika:

„Pierwszy lepszy obywatel może posunąć swe sknerstwo tak daleko, że będzie używał brodawki, rosnącej mu na karku, zamiast spinki do kołnierzyka; może przez oszczędność nie nakręcać zegarka, aby nie zużywał się, idąc; może, pisząc, opuszczać przecinki i kropki, aby mniej wyszło atramentu. Pomimo to jest gentlemanem w porównaniu z obywatelem, co przez 2 lub 3 tygodnie przyjmuje dziennik, a potem nie abonuje go pod pretekstem, ż o przysyłanie go nie prosił“.

Apostrofa ta przyniosła podobno bajeczny skutek pomysłowemu wydawcy, posiadającemu prawdziwy anglosaski „humour“, tak ceniony przez Jankesów.

—o—

Nie reklama — fakt

8.000 Portretów!! Darmo!

Dla rozpowszechnienia naszego zakładu fotograficznego między czytelnikami „Gońca Krakowskiego“ postanowiliśmy **rozdać 8.000 portretów darmo.** Przynieście lub poślijcie do zakładu naszego fotografję (starą lub nową, pojedynczą, podwójną lub grupę) z waszym dokładnym adresem, na poniższym numerowanym kwicie i na odwrotnej stronie fotografji podać prosimy również nazwisko i adres, a otrzymacie w przeciągu 14 dni retuszowany, artystycznie wykonany, ze zdumiewającem podobieństwem portret, oprawiony w eleganckie passe-partout rozmiaru 35×45 cm. Korzystajcie jak najprędzej, z mojej prozycji, gdyż dla reklamy wyznaczyliśmy ograniczoną ilość, tylko 8.000 portretów. **Jako wzajemną usługę,** gdy będziecie (a to napewno) z portretów zadowoleni, proszę polecać nasz zakład wśród znajomych. Fotografję wysłaną otrzymacie z powrotem w całości, bez żadnego uszkodzenia wraz z portretem. Za passe partout, przesyłkę, opakowanie i zwrot kosztów ogłoszeń proszę przysyłać 5 zł. Nasz zakład, egzystujący już od dłuższego czasu, równie cieszył się uznaniem i tem samem daje zupełną gwarancję co do uczciwości naszej propozycji, my jednak obowiązujemy się zapłacić **1000 złotych** temu, kto dowiedzie, że wymienione warunki nie będą dotrzymane. Przekazy i listy prosimy adresować: Zakład fotograficzny „Foto-Portret“, Warszawa, ulica Próżna Nr. 7, skrzynka pocztowa 586. Telefon 134-51.

Kwit 2013. Zgodne z powyższą ofertą, proszę zakład fotograficzny „Foto-Portret“ w Warszawie nadesłać mi darmo portret fotograficzny rozmiaru passe partout 35—45 pod warunkiem, że żadnych wydatków, oprócz przekazanych w dniu dzisiejszym 5 złotych, nie poniosę.

Imię ______________ Nazwisko ______________

Adres ______________

Przy grupach należy twarz przeznaczoną do powiększenia oznaczyć X.

Ostrzeżenie.

Prosimy o zwrócenie specjalnej uwagi na adres naszego zakładu fotograficznego, gdyż w ostatnich czasach ukazały się ogłoszenia o podobnym charakterze nieumiennych firm, przeważnie m. Łodzi, ujawniające się wyłudzeniem dodatkowych opłat, gdyż przed wykończeniem zamówienia żądają dopłaty za wyretuszowanie i wykończenie portretów, czego należy się bezwzględnie wystrzegać.

My zaś po otrzymaniu 5 zł. za koszta wymienione w powyższem ogłoszeniu, wysyłamy w oznaczonym terminie artystycznie wykonany (retuszowany) portret oprawiony w passe partout rozmiaru 35×45 **bez żadnej dopłaty,** dzięki czemu otrzymujemy liczne podziękowania od naszych klijentów, którzy nas polecają wśród swych znajomych. 56

„SYLWETKA“

Pracownia STROJÓW kobiecych

Kraków, Sławkowska L. 26.

Instrumenta muzyczne

poleca Nikiel

Kraków, ul. Szewska 2

Hemorojdy

Czopki hemorojdalne GĄSECKIEGO (z Kogutkiem) usuwają ból, pieczenie, krwawienie, swędzenie zmniejszają guzy (żylaki). — Żądać w aptekach.

Fortepian

wiedeński — krótk[i] okazyjnie do sprzedania

Konarskiego 32 parter.

Brzytwy ostrzy

pod gwarancją, wybór brzytew nowych od 5 do 10 zł.

J. MYSZ[K]OWS[KI] Kraków, ul. Dietlowska 46

Korzystna okazja

Majątek ziemski 450 ha w księstwie, ziemia pszenna, buraczana w kulturze, inwentarz kompletny, na sprzedaż. Cena za ha 600 zł., wpłata 200.000 zł. Oferty pod: „53, 33“, do „Par“, Poznań, Aleja Marcinkowskiego 11. 73

Różne

MASZYNY do szycia, znane „Kasprzyckiego“ z aparatem do haftu. Spłata w 12 ratach. Polecamy tanio. The Kasprzycki Company, Warszawa, Marszałkowska 153, Chłodna 28. — Telefony: 104-51 i 113-51. Prowincja może zamawiać listownie. (3957)

SALONIKI OD 300 ZŁ., otomany, kanapy, kanapki rozkładane, łóżka składane, materace włosienne na raty, Łuszowicz, Florjańska 44. 57

POSZUKUJĘ DO WYNAJĘCIA PENSJONATU w Krynicy na sezon 1926. Zgłoszenia z podaniem ilości oraz warunki dzierżawy pod „Pensjonat“ do Administracji „Gońca Krakowskiego“.

ZWIĄZEK ZAWODOWY URZĘDNIKÓW PRYWATNYCH w Krakowie, Sławkowska 6. I. p. wznowił u siebie kursa naukowe a to: stenografji połączonej z korespondencją handl., języka francuskiego, angielskiego i niemieckiego. Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela sekretarjat Związku codziennie od godz. 7 do 9 wieczór.

STENOGRAFJI uczę szybko, dokładnie. Wiadomość Stolarska 13, I. p. front na prawo.

DOM 1-PIĘTROWY Z RESTAURACJĄ, miejsce wycieczkowe, 6 morgów ziemi ogrodowej, 600 krzeseł ogrodowych, teren blisko lasu i wody, zabudowanie pierwszorzędne, 15 minut od tramwaju, korzystnie na sprzedaż lub do wydzierżawienia dla fachowca. Adres: Bydgoszcz, Nakielska, 106. 74

KAMIENICĘ DWUPIĘTROWĄ ze sklepem i ogródkiem w Krakowie, zamienię na majątek ziemski. Zgłoszenia pisemne kierować do Administracji „Gońca Krakowskiego“ pod „Zamiana“. 72

BIURALISTKA z kilkuletnią praktyką, piszaca biegle na maszynie, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Wymagania skromne. — Łaskawe zgłoszenia pod „Biuralistka“ przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“. 71

POKOJU KAWALERSKIEGO bez mebli, słonecznego, z oświetleniem elektrycznem w śródmieściu poszukuję. Zgłoszenia przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“ pod „Pokój“. 70

NAPRAWIAM ZNISZCZONE KALOSZE. Wiadomość: ul. Bracka l. 15. parter. 68

OSOBA INTELIGENTNA, skromna, lat średnich, poszukuje zajęcia jako gospodyni na plebanie lub do małej rodziny. Łaskawe oferty pod „Inteligentna“ przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“. 67

POSZUKUJĘ WSPÓLNIKA do dużego pierwszorzędnego sklepu w centrum Zakopanego ze współpracą z gotówką 2.000 do 3.000 dolarów. Mieszkanie zapewnione. Wiadomość: inż. Kopkowicz, Zakopane. 66

W DZIERŻAWĘ ODDAM dobry sienny i rolny majątek z kaucją. Dla uprzemysłowienia poszukiwani przedsiębiorcy. — Listownie: Kowel, Nowokolejowa 32, Gajewski. 65

KATAR NOSA I GARDŁA leczy najszybciej i najskuteczniej „Salvin“ apteki F. Więckowskiego. — Żądać wszędzie. 64

POMOCNIK — ZASTĘPCA NOTARJUSZA, zdolny, energiczny, sumienny i wszechstronnie obznajomiony z notarjatem, zmieni posadę. Adres: Feliks Renner, m. Końskie (kancelarja notar.). 75

AMERYKAŃSKIE MEBLE BIUROWE, maszyny do pisania i do liczenia, kartoteki i karty do nich, biblioteczki amerykańskie, powielacze, numeratory, kalka, taśmy, po cenach konkurencyjnych poleca: **Edward Telatycki, Warszawa,** pl. Dąbrowskiego 2. Zamówienia z prowincji załatwia się odwrotną pocztą. 76

PENSJONAT „BAJKA“, willa Winnickiego w Zakopanem przy ulicy Sienkiewicza, poleca po 7 złotych pokoje słoneczne, ciepłe. Kuchnia wyborowa, jedzenie pięć razy dziennie.

POWAŻNE TOWARZYSTWO ŻEGLUGI z regularnym kursem do północnej i południowej Ameryki poszukuje zdolnych agentów posiadających własne biura. Łaskawe oferty pod „Hauptagenten 4126“ do Rudolf Mosse, Wien I, Seilerstaedte 2. 79

FABRYKA TEKTURY I PAPIERU w Fordonie (nad Wisłą) z zabudowaniem i ładną willą mieszkaniową jest korzystnie do nabycia. Do objęcia potrzeba około 300.000 złotych. Oferty przyjmuje do dnia 25 stycznia b. r. M. Lewandowski, zarządca upadł. Bydgoszcz, ul. Dworcowa 95 a. 80

NA SPRZEDAŻ całkowite urządzenie przędzalni i tkalni oraz warsztaty do wyrobu węży parcianych w Grodzisku Mazowieckim. Bliższa wiadomość u adw. K. Podolskiego Warszawa, Widok 19. m. 5. 81

TRAKTOR EMERSON, na chodzie 12×20 H. P. z pługiem 37 skibowym, oraz części zapasowe — do sprzedania. Wiadomość: Warszawa, Podwale 18 m. 23. 82

UNIEWAŻNIA SIĘ zgubiony indeks uniwersytecki na nazwisko Aliny Mazurowskiej. 77

Ogłoszenie

Dyrekcja Lasów Państwowych w Łucku ogłasza, że dnia 1 lutego 1925 r. o godz. 12 w lokalu Dyrekcji przy ulicy Ks. Józefa Poniatowskiego Nr. 1 odbędzie się

licytacja

drogą przetargu ustnego i deklaracji pisemnych na sprzedaż 1 lokomobili firmy K. Garret Nr. 32402-36 sił r. budowy 1911, uszkodzonej powierzchownie przez pożar. Oferenci składają wadjum w kwocie 100 złotych, opatrzą ofertę należytym stemplem.

Objekt licytacyjny można obejrzeć w N-ctwie Kiwerce, st. Kiwerce, Magazyn Centralny. 62

Dyrekcja Lasów Państwowych w Łucku.

Nr. 29162 Tech.

„GAZETA WARSZAWSKA PORANNA“

założona w r. 1774

drukuje w styczniu sensacyjną powieść JULJUSZA GERMANA p. t.

„IWONKA i GWIAZDY“

jako dalszy ciąg znanej powieści i filmu „IWONKA“

Cena prenumeraty miesięcznie 4 zł

Cena egzemplarza pojedynczego 15 gr

Adres wyd. Warszawa, Zgoda L. 5, Telefon 26-58. Konto w P. K. O. Nr. 104

2 pokoi i kuchni

możliwie z komfortem w śródmieściu poszukuje młode małżeństwo. — Czynsz stosownie do umowy z góry za 1 rok. Zgłoszenia do Administracji „Gońca Krakowskiego pod „Spokojni“.

Kupuję

trawy, koniczyny białe, czerwone, szwedzkie oraz ich odchody i proszę o opróbkowanie oferty.

Oczyszczam koniczyny i trawy na maszynach najnowszych systemów i wykonuję wszelkie zamówienia na korzystnych warunkach. 63

St. Szymanowski — Ostrów

Produkty rolne. ul. Sienkiewicza 1 a.

Wieniec — Pszczółka

Tygodnik ilustrowany

Najstarsze pismo ludowe w Małopolsce

Prenumerata kwartalna 2 zł.

Kraków, Dunajewskiego 7.

Numery okazowe wysyła się na żądanie.

Z DRUKARNI LUDOWEJ W KRAKOWIE.